Z BOŻEJ OPATRZNOŚCI

Najświętobliwszego Papieża Piusa X-go

w dzień pięćdziesiątej rocznicy kapłaństwa

UPOMNIENIE

DO DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO.

(Dokończenie)

Głosząc wam tę naukę, nie przestajemy napominać i przestrzegać kapłanów, że nie dla siebie samych żyć powinni świętobliwie, ale że kapłan jest owym robotnikiem, którego Chrystus Pan wezwał do swej winnicy [1]). Do kapłana należy wyrywać chwast, siać dobre ziarno, polewać je i czuwać, aby człowiek nieprzyjaciel nie posiał wśród niego kąkolu. Dlatego to kapłan strzedz się powinien, aby oddając się własnemu udoskonaleniu nie przyczynił się mimowoli do zaniedbania dobra duchowego bliźnich.

Temi zaś obowiązkami są: głoszenie słowa Bożego, sumienne słuchanie spowiedzi, odwiedzanie chorych i umierających, pouczanie nieumiejętnych w wierze św., pocieszanie zasmuconych, nawrócenie błądzących, jednem słowem naśladowanie Chrystusa P., *który przeszedł dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkie opętane od dyabła, albowiem z nim był Bóg* [2]). Ale wśród tych dobrych uczynków zapisanych głoboko w pamięci waszej, niechaj przoduje napomnienie św. Pawła: *A tak ani, który szczepi jest czym, ani który polewa, ale Bóg, który pomnożenie dawa* [3]).

Niechaj idą siać z płaczem, niech z trudem wielkim pielęgnują rolę, lecz aby ziarno kiełkowało i obfity owoc przyniosło, niech tylko w Bogu samym i w Jego wszech-

[1]) Mat XX, 1. [2]) Dz. Ap. X, 38. [3]) I, Kor. III, 7.

mocy pokładają nadzieję. Trzeba wreszcie pamiętać, że ludzie są tylko narzędziem, którem posługuje się Bóg dla dusz zbawienia; trzeba przeto starać się, aby te narzędzia były odpowiednie do celu Bożego.

Ale w jakiem zrozumieniu? Czy sądzimy, że Bóg dla swej chwały i potęgi potrzebuje pomocy naszej i owych środków, którymi dozwolił rozwinąć naszą gorliwość? Bynajmniej! Zaiste napisano: *Wybrał Bóg głupstwa świata, aby zawstydził mądre, a mdłe świata Bóg wybrał, aby zawstydził mocne: i podłe świata i wzgardzone wybrał Bóg i te których niemasz, aby zniszczył te, które są* [4]).

Jedna tylko rzecz łączy Boga z człowiekiem, jedna, która czyni go miłym Panu, a nie pozostaje bez zapłaty: świętość życia i obyczajów! Jeżeli tej świętości, która jest szczytem nauki Jezusowej, nie posiada kapłan—nic nie posiada! Oddalony od świętości, posiadając nawet najrozleglejszą wiedzę (do której usiłujemy pobudzić duchowieństwo), zręczność i roztropność w działaniu, chociaż może przynieść jakieś korzyści Kościołowi lub jednostkom, w rzeczywistości często będzie przyczyną bardzo smutnych szkód godnych opłakania. Ten, który przyodziany szatą świętobliwości i w którym świętość się uwidocznia, ten, choć maluczki, najwięcej zdziałać zdoła w przysporzeniu owoców ku zbawieniu dusz, jak tego liczne mamy dowody od najdawniejszych czasów np. Jan Vianney, ów wzór duszpasterza, którego mieliśmy szczęście zaliczyć w szereg błogosławionych.

Świętość czyni nas jedynie godnymi powołania Bożego, a więc ludzi przez świat ukrzyżowanych i przez których świat jest ukrzyżowany, ludzi idących drogą odrodzenia, której według słów św. Pawła: *w biciu, w więzieniu, w rozruchach, w pracach, w niespaniach, w pościech, w czystości, umiejętności w łagodności, w Duchu świętym, w miłości nieobłudnej w mowie,*

[4]) I, Kor. I, 28.

prawdy w mocy Bożej [5]), wykazują się sługami Boga, którzy dążą jedynie do spraw wiecznych i pragną pociągnąć swą pracą wiernych do nieba. Ale ponieważ świętość życia jest owocem naszej woli o ile ta wola wzmocniona jest łaską Bożą, Bóg w swej opatrzności nie skąpi nam łaski o ile jej pożądamy; a tę pomoc Bożą zapewniamy sobie przez gorliwość w modlitwie. Modlitwa czyni nas świętobliwymi, świętość bez modlitwy istnieć nie może.

Prawdę tych słów znajdujemy wyrażoną u św. Jana Chryzostoma: „Niemożliwem jest żyć cnotliwie nie szukając pomocy w modlitwie“ [6]). Św. Augustyn pisze: Ten umie dobrze żyć, kto umie dobrze się modlić. Tę samą naukę podaje nam Chrystus P. i stwierdza [7]) ją nie tylko słowem ale i przykładem. Jezus, gdy się modli udaje się na puszczę, w góry; noce całe trwa na modlitwie, wobec zgromadzonej rzeszy modli się głosem wznosząc oczy ku niebu; przybity do krzyża wśród cierpień i konania głosem wielkim i ze łzami błaga Ojca i poleca mu lud swój; kapłan chcąc się utrzymać na swem stanowisku i godności, musi się oddać szczerej modlitwie. Niestety, przyznać musi niejeden, że modlitwy swe odmawia więcej ze zwyczaju, aniżeli z żarliwości, że nie trzyma się godzin przepisanych i nie dodaje żadnych modlitw, a wśród dnia zapomina polecać się Bogu.

A wszakże kapłan, więcej niż każdy inny, słuchać powinien nauki Zbawiciela: *iż się zawżdy modlić potrzeba a nie ustawać* [8]), a św. Paweł dodaje: *W modlitwie trwajcie, czujni będąc na nie z dziękczynieniem* [9]). *Bez przestanku się modlić* [10]). Ileż to okazyi wzniesienia umysłu do Boga nadarza się w ciągu dnia dla duszy dążącej do uświętobliwienia siebie i pragnącej zbawienia innych!

5) II, Kor. VI, 5. 6) De precatione orat I. 7) Hom. IV, et 5c.
8) Łuk XVIII, 1. 9) I. Tes. V, 17. 10) Kol. IV, 2.

Niepokoje wewnętrzne, siła i natarczywość pokus, brak cnót świętych, dobrych uczynków, zniewagi i zaniedbania liczne, wreszcie obawa sądu Bożego, wszystkie te sprawy zniewalają nas do skargi przed Panem, abyśmy się za Jego pomocą i przez Jego zasługi łatwo wzbogacili. Nie tylko za siebie łzy wylewać mamy przed Panem. W owej powodzi zbrodni, które zalewają świat, musimy błagać litości Bożej, musimy stawać przed Chrystusem, Dawcą łask niezmierzonych, ukrytym w Sakramencie dobroci niewysłowionej i prosić Go ustawicznie: Przebacz Panie, przebacz ludowi twemu! Główną tu rzeczą jest, aby kapłan na rozważanie rzeczy ostatecznych jakąś chwilę codziennie przeznaczał; i niema kapłana, któryby bez narażenia się na słuszną naganę i szkodę dla duszy, zaniedbać mógł tego obowiązku. Św. Bernard pisząc do Eugeniusza III ucznia swego a późniejszego papieża, upomina go usilnie, aby nie zaniedbał codziennego rozmyślania o prawdach wiecznych, chociażby zajęcia jego były jak największe, nieodłączne od urzędu apostolskiego. Przedstawia mu też i to z wielką mądrością potrzebę i pożytek rozmyślań: Rozmyślanie oczyszcza myśl i źródło z której myśl bierze początek. Uspokaja popędy, kieruje czynami, naprawia zboczenia, utrwala obyczaj, czyni życie szlachetnem i pełnem ładu, łączy naukę o sprawach Boskich z nauką ziemską. Ona godzi wszelki rozdźwięk, ścieśnia co rozluźnione, łączy co rozproszone, tropi sprawy podstępne, odkrywa prawdę, bada i wyświetla co mgliste i niejasne. Rozmyślanie wskazuje co ma być zrobione, co już uczyniono i to w sposób, że umysł pozostaje czysty, a wszystko naprawione. Rozmyślanie przewiduje przeciwności, a gdy nastąpią, cierpliwie je znosi, daje moc i roztropność [11]). Wielkość usług jakie nam daje rozmyślanie poucza nas czem ono jest,

---

[11]) Łuk. XVIII, 1.

co nam daje, że jest dla nas nie tylko zbawienne ale wprost nieodzowne.

Pomimo, że wszelkie czynności kapłańskie są wielkie i godne szacunku, my często z przyzwyczajenia je spełniając, nie nadajemy im tego znaczenia i czci na jaką zasługują, i tak gorliwość nasza zmniejsza się potrosze i przechodzi łatwo w lekceważenie a nawet do niesmaku rzeczy najświętszych prowadzi.

Ponadto, kapłan pędzić musi swe życie „wpośród społeczeństwa złego“, tak dalece, że nawet wśród czynności pasterskich odczuwa ukryte zasadzki węża piekielnego. I nic dziwnego, że nawet dusze najpobożniejsze doznają pewnej skazy od świata. I stąd nieodzowną potrzebą staje się codzienne rozmyślanie o prawdach wiecznych, aby umocnić umysł i serce przeciw przebiegłym zakusom nieprzyjaciół.

Kapłan posiadać musi pewną zdolność dążenia i wzruszenia duszy ku sprawom wieczystym, on, który z woli Bożej ma obowiązek i łaskę kosztowania, wykładania i wpajania nauki spraw niebieskich; on, który ma ukształtować życie swe na sposób nadprzyrodzony, aby wniknął w sprawy i ducha wiary. W tym stanie duszy i tej wrodzonej łączności z Bogiem utrzymuje kapłana zwyczaj odbywania codziennych medytacyi a jest to tak jasne i zrozumiałe, że nie potrzeba dłużej się nad tem zatrzymywać.

Możemy żądać potwierdzenia tej prawdy w życiu kapłanów, którzy rzadko bardzo poddają się rozmyślaniu albo je całkiem zaniedbują. Widzimy ludzi u których „duch Chystusowy“ całkiem zaniknął: są całkiem oddani ziemi, szukają tylko znikomości i rozrywki, spełniają czynności kapłańskie z powolnością, oziębłością a często nawet w sposób niegodny. Niedawno jeszcze namaszczeni na kapłanów, przygotowywali się starannie do Ofiary św., aby nie być podobnymi tym, którzy kuszą Boga; szukali czasu najodpowiedniejszego i miejsca

zacisznego; starali się przyswoić słowa Boże; wespół z Psalmistą Pańskim chwalili, błagali, radowali się i rozkoszowali duszę swą modlitwą. Dziś, jaka straszna zaszła w nich zmiana! Zaledwie pozostały tylko okruchy z tej pobożności i czci, którą odczuwali przed tajemnicą Bożą. Jakże umiłowane im było dawniej tabernaculum! Serca ich drżały gdy zbliżali się do Stołu Pańskiego i mogli mu przysporzyć najwięcej pobożnych! Przed Mszą św. jakaż czystość duszy, ileż modlitw upragnienia! A przytem jak wielkie było poszanowanie dla śś. ceremonii! Jaka tkliwość serca na działanie łaski, którą wśród wiernych roztaczała woń cnót Chrystusowych!

Przypominajcie sobie drodzy synowie! *Rozpominajcież dni dawne* [12]), gdy dusza gorzała, karmiona nauką świętego rozmyślania. Ale wśród tych, do których odnoszą się słowa: *bo niemasz ktoby uważał w sercu* [13]) lub którzy je zaniedbują, są i tacy, którzy, nie chcą uznać słabości swej, i osłaniają się wymówką, że w pracy kapłańskiej związani są z licznemi usługami jakie oddać muszą społeczeństwu. Ale tak sądząc oszukują się. Albowiem ci, co nie są w łączności ustawicznej z Bogiem, gdy mówią o Bogu ludziom, brak mowie ich owego tchnienia Bożego, a słowa Ewangelii zamierają na ich ustach.

Głos ich chociaż rozumem i wymową błyszczy nie wydaje się głosem dobrego Pasterza, którego owce słuchają z pożytkiem. Wybucha i rozprasza się w próżni, bywa bowiem nieraz złym przykładem na wstyd religii i zgorszenie wiernych.

Zgubny też jest ich wpływ w działaniu, nie daje bowiem żadnej stałej korzyści, jest krótkotrwały, albowiem brak mu owej rosy niebiańskiej, która spada obficie na modlitwę pokornych [14]). Nie możemy przestać

---

[12]) Żyd. X, 32. [13]) Jer. XII, 11. [14]) Ekkli XXXV, 21.

boleć nad tymi, którzy pociągnięci zgubnem nowatorstwem, nie wstydzą się uważać za zmarnowany czas poświęcony modlitwie i medytacyi.

O zgubne zaślepienie! Niechaj Bóg sprawi, aby zbadawszy się dokładnie, uznali wreszcie do czego prowadzi zaniedbanie i niechęć do modlitwy.

To jest przyczyną pychy i uporu, stąd pochodzą owe pełne goryczy owoce, które nasza miłość ojcowska pragnie wam przypomnieć i usunąć. Oby Bóg wysłuchał naszych życzeń, i spoglądając z wyrozumiałością na błądzących, spuścił na nich taką obfitość łaski i modlitwy, aby uznając swoje błędy, powrócili z radością na ścieżyny opuszczone lekkomyślnie i szli niemi ostrożnie. Oby Bóg, jako ongi dla Apostoła, był Nam świadkiem *jako pragnę was wszystkich widzieć we wnętrznościach Chrystusowych* [15]).

Do was wszystkich, umiłowani synowie, odnosi się Nasza zachęta, która jest wezwaniem Jezusa Chrystusa: *Patrzcie, czujcie, módlcie się* [16]). Niechaj każdy z was wyrobi w sobie ducha rozmyślania, niechaj ćwiczy ufność swą i prosi Zbawiciela: *Panie, naucz nas modlić się* [17]). Każda nowa sposobność niech będzie silnym bodźcem do rozmyślań; albowiem moc dobrej rady i cnoty, która rodzi się z rozmyślań, potrzebna jest do duszpasterstwa, owego najtrudniejszego zadania. Upomnienie pasterskie św. Karola odnosi się do przedmiotu o którem mówimy: „Zrozumiejcie, drodzy bracia, że nic nie jest tak potrzebne sługom Kościoła, ponad modlitwę myślną, musi ona poprzedzać, towarzyszyć i łączyć każdy nasz czyn; *Miłosierdzie i sąd będę śpiewał Tobie Panie* [18]). Gdy sprawujesz Sakramenta, rozpamiętywaj, miły bracie, co czynisz; gdy Mszę św. odprawiasz, rozpamiętywaj co ofiarujesz; gdy pacierze kapłańskie odmawiasz, rozważaj do kogo i co mówisz,

---

[15]) Fil. I, 8. [16]) Mar. XIII, 33 [17]) Łuk XI, 1. [18]) Ps, C, 2,

gdy prowadzisz dusze, pomnij jaką Krwią zostały odkupione"? [19]). Kościół w tym samym duchu powtarza nam słowa Dawidowe: „Szczęśliwy człowiek, który rozpamiętywa w prawach Pana, wola jego trwa dzień i noce, a wszelka rzecz, którą uczyni pomnoży się."

Wreszcie jeszcze jedna pozostaje nam wielkiej wagi pobudka, która jest jakoby treścią innych. Jeżeli kapłan nazwany jest drugim Chrystusem i jest nim przez władzę sobie udzieloną, czyż nie powinen przez naśladowanie uczynkami swymi stać się nam podobny? „Niechaj życie nasze będzie rozważaniem życia Chrystusa" [20]).

Wielce pożądane jest, aby kapłan łączył z rozmyślaniem codziennem, czytanie pobożnych książek, a szczególniej tych, które są napisane z natchnienia Bożego. Dlatego też zaleca św. Paweł Tymoteuszowi: *Pilnuj czytania* [21]). Hieromin pouczając Nepocyana o życiu kapłańskiem zalecał: „Niechaj księgi święte nie wychodzą z rąk twych; naucz się tego co masz wykładać i szukaj rozumienia wiecznego, abyś mógł umocnić w zdrowej nauce a przeciwników zwyciężyć".

Jakiż pożytek zaprawdę odnoszą kapłani, którzy w tej praktyce zaprawią się wytrwale. Jakże mądrze głoszą Chrystusa, pociągają wiernych ku dobremu, jak w nich budzą pragnienia wyższe, zamiast schlebiać i zniewieściałymi czynić umysły tych, którzy ich słuchają. Ale jeszcze jedną przyczynę zbawienia podaje św. Hieronim: Aby Księgi święte nie wychodziły z rąk twoich [22]). Któż nie przyzna, że największa siła oddziałująca na serce, to głos przyjaciela, który ostrzega łagodnie, pomaga radą, budzi i odwraca od błędu? *Szczęśliwy, który nalazł przyjaciela wiernego* [23]). *Kto go nalazł, skarb nalazł* [24]). Do liczby prawdziwych przyjaciół zaliczyć musimy książki pobożne.

---

[19]) Ex orationib. ad clerum. [20]) Naśl. Chr. I, l. [21]) Tym. VI, 13.
[22]) Ep. L, VIII, ad Paulinum, n. 6. [23]) Eccli XXV, 12. [24]) Ibid. VI, 14.

One nam zaiste przypominają o naszych obowiązkach i prawidłach karności; one budzą w naszych sercach uśpiony głos niebiański, one karcą lekkomyślność naszych słów; one burzą nasz spokój pozorny; oskarżają nasze niewłaściwe uczucia, one odkrywają nam niebezpieczeństwo wywołane nieostrożnością naszą.

A wszystko to na nas działa sposobem tak miłościwym i dyskretnym, że się one stają dla nas przyjaciołmi. Mamy je według upodobania zawsze pod ręką, zawsze gotowe, aby nam dopomódz; głos ich nie jest gorzki i przykry, rady pozbawione własnych korzyści, słowa bez obłudy i kłamstwa. Przykłady liczne świadczą o zbawiennym wpływie książek pobożnych, jak świadczą o tem liczne przykłady a szczególniej doskonały wzór św. Augustyna, którego nieocenione zasługi z tegoż źródła początek swój wzięły: Bierz, czytaj; bierz czytaj. Wziąłem listy (św. Pawła) otworzyłem i czytałem ze skupieniem. Światło bezpieczeństwa zajaśniało w mem sercu, wszystkie ciemności zwątpień rozwiały się [25]). A dziś dzieje się całkiem przeciwnie, często się zdarza, że kapłani popadają w ciemności zwątpień, idą bocznemi ścieżkami wieku, przekładają ponad czytanie książek pobożnych różne świeckie książki i pisma kończąc na dziennikach przesiąkniętych zręczną i złośliwą herezyą.

Strzeżcie się, drodzy bracia, nie zastawiajcie się wiekiem dojrzałym a nawet starością, nie dajcie się łudzić zwodną nadzieją, że przez to możecie przysłużyć się lepiej ogółowi. Zachowujcie ściśle przepisy podyktowane prawem Kościoła, a które wam wskazuje własne doświadczenie i dobro osobiste: albowiem rzadki to wypadek, aby dusza zakosztowawszy owej trucizny uniknęła zatraty wiecznej.

Korzyść, którą odniesie kapłan przez czytanie po-

---

[12]) Conf. I, VIII, c. XII.

bożnych książek i przez rozmyślanie o rzeczach Bożych, tem będzie obfitszą w owoce, o ile sobie obierze pewien punkt, który mu dozwoli poznać czy pomnaża w sobie ducha pobożności i czy medytacya i czytanie wpływają na doskonalszy bieg jego życia. Posiadamy tu środek, szczególniej kapłanom zalecony przez św. Jana Chryzostoma: Co dnia, przed spoczynkiem, zanim zaśniesz, uczyń rachunek sumienia, rachuj się ściśle, złe myśli, które trapiły cię za dnia... przeniknij, zniszcz je, i pokutuj [26]).

O skuteczności i potrzebie tego rozpamiętywania, o ile ono przyczynia się do cnoty chrześcijańskiej, świadczą uczeni i bogobojni mężowie. Św. Bernard pisze w swych regułach: „Badając skrzętnie i troszcząc się o czystość twej duszy, zdawaj sobie codziennie sprawę z twego życia... Szukaj coś zyskał i coś utracił... Staraj się poznać siebie. Staw sobie jasno przed oczyma swe ułomności. Bądź takim wobec siebie jak wobec drugich i uderz się w piersi [27]).

Wstydem byłoby, aby sprawdzić się miały słowa Zbawiciela: *Synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości* [28]). Patrzcie zaprawdę, z jaką pieczołowitością obliczają nieprzyjaciele swe dochody i wydatki; z jaką uwagą i sumiennością prowadzą książki rachunkowe, jak opłakują straty i usiłują jak najrychlej je sobie wynagrodzić. A my, kapłani, którzy nie myślimy może o niczem więcej jak o ubieganiu się za zaszczytami, powiększeniu dochodów, zdobyciem sławy na polu nauki, my ze zniewieściałością i obojętnością traktujemy największą i najważniejszą sprawę własnego uświęcenia. Zaledwie od czasu do czasu skupiamy się, czynimy obrachunek z duszą, która też z tej przyczyny zachwaszcza się jako winnica leniwego,

[26]) Expos. Ps. IV, 8.

[27]) Meditationes piissimae., c., V. de quotid, sui ipsius examine.

[28]) Łuk. XVI, 8.

o którym mówi Pismo św. *Szedłem przez pole człowieka leniwego i przez winnicę męża głupiego: ano wszędy zarosło pokrzywami i ciernie pokryło grunt jego i rozwalił się płot kamienny*[29]. Zło tem jest większe, bo zły przykład tak zgubny dla cnoty kapłańskiej wzmógł się na okół niego, dziś trzeba podwoić nam czujność i pracę nad sobą.

Doświadczenie wykazuje, że ten, kto się oddaje sumiennemu badaniu myśli, słów swych i uczynków, ma większą odwagę do nienawidzenia złego i więcej gorliwości i pragnienia dobrego.

Z doświadczenia wiadomem na ile niewłaściwości i błędów jest wystawiony kapłan, który unika trybunału gdzie sprawiedliwość zasiada, aby sądzić sumienie oskarżające się z win własnych. Naprożno szukalibyście w nim owej przezorności, tak potrzebnej chrześcijaninowi, która każe mu unikać najmniejszego grzechu, tej czystości duszy, która ma być własnością kapłana, a która się lęka najmniejszej obrazy Bożej. Ponadto, owo niedbalstwo i lekceważenie samego siebie często jest przyczyną odwyknienia od Sakramentu Pokuty, który Chrystus P. w swem nieskończonem miłosierdziu dla ułomności ludzkiej ustanowił. Nie można zaprzeczyć i nie boleć, że są kapłani, którzy odwodzą innych od grzechu i przemawiają do nich z żarliwością i zapałem, a o siebie się nie troszczą choć są grzechami okryci, którzy nawołują wiernych do spiesznego obmycia brudów duszy w Sakramencie Pokuty, a sami pod tym względem okazują niedbalstwo ociągając się nieraz miesiące całe; którzy umiejętni są w wylewaniu oliwy i wina na rany bliźnich, a sami pozostają zranieni na drodze życia, nie błagając tak blizkiej pomocy braterskiej. Ileżto popełniono i popełni się jeszcze niegodziwości wobec Boga i Kościoła, ile krzywdy wyrządzą ludowi katolickiemu, a wstydu przyniosą kapłaństwu!

[29]) Przyp. XXIV, 31.

My zaś, drodzy bracia, głosząc z obowiązku naszego te upomnienia, gorzkością się napełniamy, a głos nasz z bólem wyznaje: Biada kapłanowi, który nie umie utrzymać się na swem stanowisku, który kala swą niewiernością święte imię Boga, któremu poświęcony został! Zepsucie najdoskonalszych bywa najgorszem złem! Wielkiem jest powołanie kapłana, ale wielkim też upadek gdy grzeszy; radujmy się z ich wyniesienia, ale obawiajmy się ich upadku; „mniej jest radości z wyniesienia, aniżeli bólu z upadku [30]). „Biada kapłanowi, który zapominając o sobie, traci gorliwość w modlitwie, uczuwa niesmak w czytaniu pism pobożnych, który nie zagłębia się i nie bada sumienia gdy go oskarża! Ani skarga żałośliwa duszy, ani ubolewania matki Kościoła nie wzruszą nieszczęśliwego aż go nie dotknie straszna pogróżka proroka: *Zaślep serce ludu twego, a uszy jego obciąż i oczy jego zawrzyj, aby snać nie widział oczyma swemi i uszyma swemi nie słyszał a sercem swem nie rozumiał, a nawróciłby się i uzdrowiłbym go* [31]).

Niechaj Bóg w miłosierdziu swem oddala od was to ciężkie nieszczęście; Bóg patrzy w wasze serca, niechaj je widzi wolne od wszelkiej goryczy, napełnione miłością pasterską i ojcowską dla wszystkich. *Albowiem, któraż jest nadzieja nasza, albo wesele, albo korona przechwalana? Izali nie wy przed Panem naszym Jezusem Chrystusem jesteście na przyjście Jego?* [32]).

Wszyscy widzicie w jakich trudnych warunkach znajduje się Kościół z niezbadanych wyroków Bożych. Rozważcie jak święty jest obowiązek, który was łączy, że obdarzeni taką godnością, starać się musicie żyć z Kościołem i nieść mu pomoc w ucisku jaki ponosi. Stąd, w czasach obecnych, więcej niż kiedykolwiek potrzeba wielkich cnót w duchowieństwie; cnoty przykładu,

---

[30]) Ezech I, XIII, c. 44, 50. [31]) Izai. VI, 10. [32]) Tes. II, 19.

gorliwości do czynu i poniesienia wszelkiego ucisku dla Chrystusa Pana. Niczego więcej żarliwiej nie pragniemy dla każdego z was, jak abyście świecili blaskiem czystości, która jest najpiękniejszą ozdobą stanu kapłańskiego. Przez odblask tej cnoty kapłan staje się podobien aniołom, wyda się też poszanowania godnym dla ludu chrześcijańskiego, staje się bogatszy w pracy i owocach zbawienia.

Niechaj uszanowanie i posłuszeństwo, uroczyście wyrzeczone tym, których Duch św. ustanowił do rządzenia Kościołem, wzmaga się ustawicznie, niechaj umysły i serca złączone będą coraz ściślejszym węzłem wierności i poddania dla Stolicy Apostolskiej!

Bądźcie przejęci miłosierdziem, które nie szuka własnych korzyści, a zwalczywszy wszelki zarodek zazdrości i fałszywej ambicyi, któremu tak łatwo podlega natura ludzka, skierujcie siły wasze do szlachetnego współzawodnictwa w pracy pasterskiej i pomnożenia chwały Bożej.

Wielka liczba nędzarzy, ślepych, kulawych, upośledzonych, owa gromada nieszczęśliwych oczekuje od was miłosierdzia; oczekuje go od was młodzież, owa nadzieja Kościoła i społeczeństwa, której zewsząd grozi „fałsz i zepsucie“! Postarajcie się nie tylko przyswoić im prawdy katechizmowe, co wam ponownie i gorąco zalecamy, ale i pozyskanie sobie serca młodzieży przez waszą gorliwość.

Przez uczestnictwo w dziełach miłosierdzia, należenie do związków, utrzymanie pokoju i karności, przez te i wszystkie inne środki, zdobyć macie i zachować dla Chrystusa dusze wiernych. Jakże wytężoną jest praca nieprzyjaciół, jakże się troszczą, zabiegają, aby jak najwięcej dusz zgubić dla nieba!

Szczęście i chwała katolickiego Kościoła spoczywa w miłosierdziu duchowieństwa, ono przyczynia się do utrzymania pokoju w chrześcijanizmie, przynosi błogo-

sławieństwo i cywilizacyę w krajach barbarzyńskich i nieoświeconych, dzięki temu miłosierdziu przedsiębrane są wielkie prace a nawet i krew przelewa się, aby wzrastało królestwo Chrystusowe; dzięki temu, wiara święta staje się w ludzie chrześcijańskim żywszą i co dnia świetniejsze odnosi zwycięstwa.

Jeżeli zazdrość, potwarz, obmowa towarzyszyć będzie, jak się to dzieje, miłosierdziu waszemu, nie upadajcie na duchu, *nie ustawajcie dobrze czyniąc*[33]). Wzorujcie się na zastępach męczenników, wielkich co do liczby jak i zasług, którzy naśladując Apostołów, wśród największych prześladowań znoszonych mężnie dla Chrystusa Pana, szli radując się i błogosławiąc prześladowców. Jesteśmy braćmi i synami świętych, których imiona zapisane są zaszczytnie w księgach historyi Kościoła: *a nie czyńmy zelżywości sławie naszej*[34]).

Gdy przeświadczenie o duchu łaski kapłańskiej będzie utrwalone wśród duchowieństwa, wszelkie nasze zamiary, reform, za łaską Bożą, będą żywiej postępowały. I stąd nieomieszkujemy dorzucić kilku wskazówek, o czem już wyżej powiedzieliśmy, w sprawie środków zachowania i utrzymania tej łaski. Jest środek jeden znany i zalecony przez wszystkich, ale którym nie wszyscy równo się posługują; to rekolekcye i ćwiczenia duchowne, które odbywać się powimy co roku; samemu lub o ile możności wspólnie, a dla większych korzyści, pod kierownictwem i według przepisów biskupa. Wykazaliśmy dostatecznie korzyści rekolekcyi, aby zachować karność w duchowieństwie rzymsko-katolickiem[35]). Nie mniej pożytecznem będzie dla dusz waszych, że takie ćwiczenia będą się odbywać co miesiąc, przez przeciąg kilku godzin, jużto samemu już to wspólnie. Patrzymy z życzliwością na rekolekcye dyecezalne odbywające się według zalecenia biskupów a często pod

[33]) II, Tes. III. 13. [34]) I, Mach. IX. 10.
[35]) Ep. Experiendo ad Card. in Urbe Vicarium, 27 dec. 1904.

ich osobistym kierunkiem. Zalecamy wam założenie związków wśród konfratrów duchownych, pod kierownictwem i za zgodą władzy episkopalnej. Zaleca się przedewszystkiem, aby się łączyli w stowarzyszenia, jużto dla zabezpieczenia się przeciw nieszczęściom doczesnym, jużto dla obrony własnej godności i dla całości urzędu, który sprawują, wobec zaczepek nieprzyjaciół, jużto dla wielu innych przyczyn tego rodzaju.

Ale przedewszystkiem zaleca się tworzenie związków, mających na celu wolność nauczania religii chrześcijańskiej, utrzymanie ducha powołania wśród kapłanów, strzeżenia spraw duchowych, wspólnej wymiany myśli i zapatrywań. Roczniki Kościoła wykazują, że tam gdzie kapłani żyli w łączności, wielki pożytek przynosiły związki dla społeczeństwa. Cóż nas powstrzymuje od ich założenia w niektórych krajach? Czyż nie słusznie możemy oczekiwać takich samych dodatnich wyników co dawniej?

Nie brak nam związków tego rodzaju opatrzonych pozwoleniem biskupów, a tem więcej stają się pożyteczne o ile wyłącznie uwzględniają sprawy kapłańskie. My sami, w czasie, gdy sprawowaliśmy urząd biskupi, założyliśmy związek, który bardzo okazał się pożyteczny i który dotąd otaczamy naszą szczególną opieką. Te środki łaski kapłańskiej oraz inne, którymi światła przezorność biskupów może was natchnąć, stosujcie i oceniajcie, abyście z dnia na dzień: *chodzili godnie powołaniu, którymeście powołani* [36]) szanując waszych przełożonych, spełniając wolę Bożą, która jest waszem „uświęceniem".

To są Nasze zamiary i nasza ustawiczna troska, to też wznosząc wzrok ku niebu, odmawiajmy ustawicznie modlitwę za całe duchowieństwo, modlitwę Chrystusową: *Ojcze święty, zachowaj je w imię Twoje, poświęć je w prawdzie* [37]). Radujemy się, że wielka liczba wier-

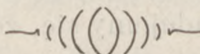
[36]) Ef. IV, 1. [37]) Jan XVII, 11—17.

nych różnych stanów, zaniepokojona o Nasze dobro i dobro Kościoła, łączy się z nami w tej modlitwie; a nawet doczekaliśmy się tej radości, że wiele dusz pobożnych w klasztorach i wśród świata żyjących, ofiarowują w tej intencyi swoje nieustające modlitwy. Niechaj Bóg jako wonne kadzidło przyjmie ich czyste i wzniosłe modły, i niech nie odrzuci naszych pokornych błagań. Niechaj w swej dobroci i opatrzności, dopomaga nam, o co błagamy litościwe Serce Jego Syna, aby zesłało na całe duchowieństwo skarb łaski, miłosierdzia i wszelkiej cnoty. Wreszcie miło Nam, drodzy bracia, wyrazić wam wdzięczność Naszą za życzenia złożone z okazyi pięćdziesięcioletniej rocznicy naszego kapłaństwa, niech nawzajem Nasze życzenia spełnią się i będą skutecznie wysłuchane. Polecamy je potężnej opiece Maryi P., Królowej Apostołów.

Ona im była żywym przykładem w pierwszych pracach kapłańskiego urzędu, jak mają zgodnie trwać w modlitwie zanim zwyż obleczeni zostali łaską nieba: tę łaskę Marya obfitszą swojem błaganiem im wyjednała, służąc im radą, uzbrajając i czyniąc miłymi trudy apostolskie. Życzymy wam, umiłowani synowie, iżby pokój Chrystusowy zagościł w sercach waszych z weselem Ducha św., niechaj w tej pracy zadatkiem będzie błogosławieństwo apostolskie, którego udzielamy wam całem sercem.

Dan w Rzymie u św. Piotra 4 sierpnia 1908 r. w szóstym roku naszego pontyfikatu.

Pius X Papież.



NAUKI KATECHETYCZNE.

(A. MELCHER. „CYKLUS-PREDIGTEN.“)



ROZDZIAŁ VI.

O Sakramentaliach i modlitwie.

1. Nauka o Sakramentaliach.

W poprzednich naukach wyłożyłem wam, że do otrzymania zbawienia wiecznego konieczną jest łaska Boża. Łaskę Bożą otrzymujemy przez zasługi wyjednane nam życiem i śmiercią Zbawiciela. Syn Boży zstępuje na ziemię, wybawia nas z grzechu i potępienia wiecznego, daje nam środki nieoszacowanej ceny, które nam przywracają łaskę Boga, połączenie z Panem. Tak więc zbawienie nasze jest w Jezusie i w godnem przyjmowaniu Sakramentów śś. Posiadamy nadto w Kościele św. obrzędy i rzeczy religijne, które się odnoszą do uświęcenia lub pożytku człowieka, są one z ustanowienia Kościoła a przez podobieństwo do Sakramentów zowią się Sakramentaliami. Widzicie często kapłanów, którzy w imię Kościoła święcą i błogosławią obrazy, szkaplerze, różańce, ale nie zawsze, pojmujecie dlaczego to czynią. W katechizmie, krótki tylko rozdział poświęcony jest Sakramentaliom czyli benedykcyi i poświęceniom. Uważamy tedy za słuszne, pouczyć was w tym przedmiocie i wykazać:

I. Od kogo posiada Kościół władzę poświęcenia i błogosławienia.

II. Dlaczego Kościół poświęca różne przedmioty?

I.

Już w księgach St. Zakonu czytamy o poświęceniach i benedykcyi. Patryarchowie błogosławili dziatkom i wzywali dla nich

pomocy Bożej. Arcykapłan Melchizedech błogosławi Abrahama, Jakóba i jego dwunastu synów. Pobożni Izraelici nie opuszczali namiotów swoich bez słowa pożegnania i błogosławieństwa domowi. Tak samo czyni Jakob z kamieniem, który służył mu za wezgłowie w podróży. Królów, gdy na tron wstępowali, namaszczano oliwą i balsamem. Krwią Baranka wielkanocnego pomazywano drzwi domów żydowskich, aby Anioł śmierci nie miał przystępu do ich domów w czasie pomoru i zarazy. Bóg błogosławił wszelkim stworzeniom ziemi, dopiero grzech przyćmiewa łaskę Bożą i zmniejsza jej działanie.

Aby zburzyć dzieło szatana i nowe przynieść światu błogosławieństwo, rodzi się Chrystus P., który nie tylko okupuje grzechy ludzkie ale daje nam środki uświęcające *Wchodząc w dom pozdrawiajcie je mówiąc: Pokój temu domowi*—mówi do Apostołów. Daje im władzę wypędzania złych duchów: *W imię moje, czarty będą wyrzucać, nowymi językami będą mówić, węże będą brać i choćby co śmiertelnego pili szkodzić im nie będzie; na niemocne ręce będą kłaść a dobrze się mieć będą* [1]. Z danej władzy korzystali Apostołowie, tak, że św. Marek kończy swą Ewangelię słowami: *a oni wyszedłszy przepowiadali wszędy, a Pan dopomagał i utwierdzał mowę przez cuda pozad idące* [2]. Czytaliście o świętych Pańskich, o cudach rozlicznych, a to wszystko świadczy, że złe duchy ujarzmiane były przez władzę i łaski Kościoła, oraz że poza Kościołem, żadna religia nie posiada mocy udzielania poświęceń i błogosławieństwa. Za czasów Apostołów, udał się św. Paweł do Efezu i czynił cuda rozliczne; wierni opasywali się jego paskiem lub pocierali schorzałe miejsce krajem szat jego, a natychmiast odzyskiwali zdrowie i siły. Żydzi uknuli tajemny spisek i w tym celu wezwali szatana na pomoc. Ale zły duch mówi: Jezusa znam, o Pawle słyszałem, a kto wy jesteście? W tejże chwili człowiek, który posiadał złego ducha, rzucił się i poskromił ich, tak, że nadzy i poranieni udali się do domu. Dzieje Apostolskie świadczą, że pierwsi chrześcijanie od najdawniejszych czasów wierzyli w moc opieki Bożej, oraz, że jedynie Kościół ustanowiony przez Chrystusa Pana stał się skarbnikiem tych łask.

---

[1] Mar. XVI, 18. [2] Mar. XVI, 20.

Jezus żyje wśród Kościoła, ciałem i duchem jest z nami złączony w Sakramencie Ołtarza, od Niego też płynie moc łask i dobrodziejstw dla tych, którzy z ufnością się do Niego udają. W Kościele Jezusowym spoczywa moc krzyża świętego i błogosławieństwo odkupienia. Cokolwiek kapłan poświęca w imię Kościoła, to uświęcone zostaje przez samego Boga na pożytek duszy naszej.

II.

Na początku świata spoczęło błogosławieństwo Stwórcy na ludziach, ale grzech pozbawił ich łaski i trzeba było Ofiary krzyżowej na przywrócenie światu miłości Bożej. Błogosławiąc ludzi, zwierzęta i przedmioty, ma Kościół w pierwszym rzędzie na uwadze: cześć Bożą. Chrystus nie chce podziwu budzić przez swe cuda, ale czyni je, aby umocniła się wiara ludzi w moc Bożą, aby poznali siłę prawdy. Jako Zbawiciel gromił grzeszników słowami prawdy i nauki, tak i Kościół katol. gromi i bój toczy z przeciwnikami swymi, nie orężem, ale Imieniem Jezusa, znakiem krzyża, modlitwą. Poza Kościołem niema zbawienia, niema prawdy i błogosławieństwa, każda rzecz poświęcona wskazuje nam Boską naukę, że w Jezusie szukać nam należy uświęcenia. Wiemy z historyi Kościoła, ilu niewiernych przez noszenie szkaplerza poświęconego, przez uszanowanie krucyfiksu w swym domu, otrzymali łaskę nawrócenia i poznania prawdziwego światła.

Ponadto święci Kościół przedmioty, aby służyły ludziom do zbawienia i udoskonalenia.

Słyszymy zewsząd: niema szatana, niema złych duchów! Ale ta nierozsądna mowa nie stłumi działalności dyabelskiej, czem więcej narażamy się na niebezpieczeństwo tem łatwiej wpaść możemy w jego szpony. Apstoł Paweł upomina Efezów, aby uzbroili się w wiarę żywą, przeciw napaściom szatana. *We wszystkiem biorąc tarczą wiary, którąbyście mogli wszystkie strzały ogniste złośliwego zgasić* [3]). Aby stwierdzić prawdę słów wielkiego Apostoła, nie potrzeba szukać dowodów z Pisma świętego, bo życie daje nam szereg cudów i błogosławieństw

[3]) VI, 16.

Bożych. Zdarzają się wypadki, zjawiska, których nauka nie jest w możności objaśnić, a które kierowane są jakąś mocą nadprzyrodzoną. Od Boga, od dobrych duchów pochodzić nie mogą, gdyż są sprzeczne z działaniem i wolą Bożą, pochodzą tedy od mocy piekieł. Mamy ludzi złego serca i złej woli, którzy nabytą wiedzę używają tylko na szkodę bliźniego. Czytamy, że za czasów życia Zbawiciela, przyprowadzano do Niego opętanych przez złego ducha; lud dążył do Mesyasza szukając ratunku w swych cierpieniach, i stąd też Kościoł poświęca i błogosławi różne przedmioty, aby chroniły nas od wpływu złych duchów lub ludzi bezbożnych. Wykazałem wam, drodzy bracia, cel i przeznaczenie błogosławieństw kościelnych, pomówimy jeszcze o przedmiotach, które otrzymują poświęcenie.

Naprzód konsekruje biskup kościoły i kaplice przeznaczone do służby Bożej. W uroczystość pamiątki poświęcenia koscioła wyłożono wam w jaki sposób odbywa się ceremonia poświęcenia świątyni i ołtarzy, wiecie, że kościół to miejsce święte, bo przeznaczone na modlitwę, sprawowanie Sakramentów śś., a co najważniejsze na mieszkanie Boga.

Uroczyście poświęcane też bywają dzwony, omywa je biskup na zewnątrz wodą święconą, namaszcza zewnątrz Olejem św., a wewnętrzne ściany Krzyżmem, przyczem się modli nadając dzwonom imiona. Z tego widzimy, że dzwony szczególniejsze mają znaczenie, przez nie przemawia Bóg do serc ludzkich nawołując do modlitwy. Chociażbyś przez rok cały nie słyszał upomnienia z kazalnicy, nie zdołasz się usprawiedliwić przed Bogiem twą nieświadomością, bo trzy razy dziennie wzywa cię dzwon kościelny na modlitwę, na pobożne odmówienie Anioł Pański, trzy razy dziennie przypomina nam Ofiarę Miłości Boga Syna i Orędownictwo jakie nam zapewnia Marya Panna. Dzwony to głos Boży! W czasie Ofiary Mszy św., na Przemienienie oznajmiają, że Chrystus Pan ofiaruje się za nas Bogu Ojcu. Gdy gromy i nawałnice troską napełnią serca nasze, odzywa się głos dzwonka Loretańskiego i odwraca niebezpieczeństwo. Leżysz na łożu śmierci, dzwonek zwiastuje ci przybycie kapłana z Wiatykiem i ostatnią pociechą! Rzewną jest także uroczystość poświęcenia cmentarza. Wznosi się krzyż z trzema świecznikami

na pamiątkę, że przez Chrystusa oznajmioną nam została wiara w Trójcę Przenajśw., modły zaś odprawione mają być obroną wobec napaści ducha nieczystego dla żyjących, zmarłym zaś zapewnić spokój i wieczną szczęśliwość w niebie.

Kościół baczną zwraca uwagę na potrzebę poświęcenia przedmiotów do służby Bożej należących, a niemniej żąda, aby rodziny katolickie zakładające ognisko domowe, lub przenoszące się na nową siedzibę, nie zaniedbały kazać poświęcać swych domów i mieszkań.

Poświęcane bywają nadto gromnice w święto Oczyszczenia N. Maryi P., poświęcenie świec lub chleba w dzień św. Błażeja, święcenie palm w niedzielę przed Wielkanocą, święcenie ognia w Wiel. Sobotę, oraz święcenie wody; święcenie potraw w domach na Wielkanoc, święcenie pól w dzień św. Marka, ziół na Wniebowzięcie N. M. Panny i błogosławienie wina w dzień św. Jana. Dalej święci Kościół krzyże, różańce, medale, obrazy, aby przez ich użycie uczynić nas doskonalszymi i pobożniejszymi.

Ojciec św. w poszczególne dni roku udziela błogosławieństwa Apostolskiego całemu światu, poświęca też i błogosławi Agnus Dei, figurę woskową z wizerunkiem Baranka Bożego. Biskupi błogosławią lud zebrany, kapłani przy końcu Mszy św. błogosławią znakiem krzyża św. wiernych, Kościół błogosławi jako Chrystus błogosławił, a czyni to z rozkazu i w imię Zbawiciela, stąd też błogosławieństwo Jego wielki pożytek nam przynosi.

2. O używaniu Sakramentalii.

Wszelkie stworzenie ma swój cel i przeznaczenie, ileż bowiem siły i mocy ożywczej spoczywa w łonie roślin i żywiołów. Gdybyśmy jednak nie szli za postępem nauki, gdybyśmy nie starali się poznać działania poszczególnych płodów ziemi, wzrastałyby one dziko i bez użytku. To samo odnosi się do poświęceń i błogosławieństw Kościoła. Co pomoże człowiekowi wiara, że istnieją łaski Kościoła, jeżeli z nich człowiek nie korzysta? Rozważymy: jaki użytek czynić mamy z błogosławieństw i rzeczy poświęconych przez Kościół.

I.

Naprzód miejmy przeświadczenie, że na błogosławieństwie Bożem opiera się życie i szczęście nasze, że bez Boga bylibyśmy nędzni i nieudolni. Ponadto wierzyć musimy, że Bóg opiekuje się nami i że daje nam środki, które nas bronią przed szatanem i niebezpieczeństwem życia. Bóg każdej chwili udziela nam swej pomocy i to nie tylko w sposób niewidzialny, ale przez rzeczy widzialne, jeżeli one są poświęcone przez Kościół, w imię Chrystusa Pana. Takim znakiem widzialnym jest znak krzyża świętego. Krzyż nam przyniósł odkupienie, krzyż zwyciężył złość szatana, krzyż wyjednał nam skarby łask świętych. I dlatego szatan obawia się krzyża, a kto się przeżegna pobożnie, może być pewien, że oddalił czarta piekielnego, i uzyskał pomoc Zbawiciela. O tej prawdzie przeświadczeni już byli pierwsi chrześcijanie, znaczyli też domy i drzwi mieszkań znakiem krzyża, a nawet sprzęty, szaty i broń nosiły znamię chrześcijańskie. Kiedy wychodzili z domów szli do pracy lub posiłku, zawsze znak krzyża św. czynili na czole, ustach i piersiach. W więzieniach, wśród mąk i na arenie cyrkowej, godło krzyża dawało im moc, wiarę i nadzieję wieczną, a bywały wypadki, że na znak krzyża lwy i hyeny padały na ziemię i stawały się pokorne jako baranki. Św. Janowi Ewang. podano zatruty napój, ale gdy go przeżegnał nie uczynił mu żadnej szkody. O św. Hilarym czytamy, że gdy morze wzburzone silnem trzęsieniem ziemi wylało i groziło zatopieniem miastu w Grecyi, uczynił trzy znaki krzyża św. i morze ustąpiło natychmiast. Wiemy, że św. Agata uśmierzyła pożar, św. Magnus poskromił dzikie bestye, św. Dominik pomnożył zapasy spożywcze przez moc krzyża świętego.

Św. Marcin, który za młodu służył w wojsku, tak wiele przypisywał znakowi krzyża św., że bez broni, tylko z krzyżem w ręku stawać chciał do walki.

Spytacie może, dlaczego my tak mało doznajemy łask i cudów przez znak krzyża świętego? temu, drodzy bracia, nie winien Bóg ale ludzie, którzy żegnają się wprawdzie, ale czynią to tak niedbale, bezmyślnie, bez wiary, że nie wyjednują sobie pomocy Bożej, nie stają się godni łask krzyża św.

II.

Pomówimy teraz o działaniu wody święconej. Wodę święci kapłan modląc się i kładąc do niej sól święconą. O tem święceniu wiemy już z czasów apostolskich, jak przez pokropienie wodą święconą, oczyszczano i uzdrawiano chorych. Woda święcona ma własność odpędzania złego ducha z domów chrześcijańskich i serc naszych, i dlatego też u wejścia do kościoła stoi naczynie z wodą, abyśmy się nią przeżegnali zanim wejdziemy do domu Bożego. W domach szczerze katolickich, wisi także w pokoju mieszkalnym kropielnica z wodą święconą, aby wierni przy wstawaniu i kładzeniu się, przed wyjściem do pracy, nią się przeżegnali. Gdybyśmy wiedzieli, że w miasteczku oddalonem o kilka mil drogi, znajduje się lekarstwo uśmierzające nasze bóle, z całą otuchą udawalibyśmy się po nie, nie zważając na trudy podróży. Takim środkiem leczniczym jest dla katolika woda święcona złączona z pobożną modlitwą i wiarą żywą. Codziennie wystawieni jesteśmy na liczne niebezpieczeństwa i przygody, potrzebujemy łaski i pomocy dla duszy i ciała. Jednym z najłatwiejszych środków do poskromienia natarczywości szatana, to codzienne posługiwanie się wodą święconą. Ile razy maczamy palce w wodzie święconej, aby uczynić znak krzyża, Jezus zsyła nam pomoc i opiekę. Ta sama moc spływa na osoby, które pokropimy wodą święconą, dlatego Kościół pokrapia małżonków, rodzice czynią znak krzyża na czole dziatek oddalających się z domu, kapłan pokrapia ciała umarłych. Zalecamy wam przy wstawaniu i przy kładzeniu się trzykrotny znak krzyża św. uczynić wodą święconą, jeden za siebie, aby Bóg od szkód was zachował, drugi za umierających, trzeci za dusze w czyścu się znajdujące. Taką małą na pozór przysługą, wielkie łaski zjednacie dla siebie, dla bliźnich i dla dusz cierpiących.

Niechaj w domach waszych nie zabraknie nigdy kropielnicy z wodą święconą, a przekonacie się jakie usługi wam odda dla duszy i ciała, jeśli się zbroić znakiem krzyża będziecie.

III

Także przedmioty poświęcane wśród roku służą do uświęcenia naszego. W każdym domu niechaj będzie gromnica uży-

wana przy łożu śmierci lub w czasie nawałnicy, niechaj się pali lampka wieczna przed obrazem Matki Bożej. W dzień św. Błażeja święcą osobno dwie świece. Jak wam wiadomo, święty Błażej w dniu swego męczeństwa uratował dziecię od uduszenia. Ileż niebezpieczeństw grozi nam przy jedzeniu, jakże łatwo dostajemy zapalenia gardła, możemy się zadławić, i stąd prosić nam trzeba świętego Błażeja o wstawiennictwo i opiekę. W dzień św. Agaty poświęca się sól, chleb i wodę, których użycie sprowadza błogosławieństwo Boże i chroni od pożaru. Wszyscyśmy śmiertelni, a pomimo to jesteśmy próżni, mało pamiętamy o śmierci i znikomości świata. Stąd Kościół z rozpoczęciem postu posypuje głowy nasze popiołem, wymawiając słowa: pomnij żeś z prochu powstał i w proch się obrócisz. Palmy wiosenne, kwiaty i zioła w lecie zostają poświęcane, aby nas chroniły od chorób i wnosiły do domów naszych błogosławieństwo Pana.

Możnaby wiele wam przytoczyć przykładów o cudownych skutkach i obronie przed złym duchem; tę opiekę uzyskali wierni za przyczyną przedmiotów poświęconych; wspomnę tylko o szkaplerzach i różańcach, które niejednego syna ojczyzny obroniły od kuli nieprzyjacielskiej. Pobożne matki żegnają święconą wodą dzieci udające się na spoczynek i polecają je opiece Anioła Stróża.

Ale w rodziny nasze zakradła się nieufność, zanika duch chrześcijański, bez Boga i Jego łaski rozpoczynamy prace, bez Boga je też kończymy. Nie dziwmy się przeto, że Bóg skąpi nam łask, że woda święcona, opieka krzyża świętego, coraz mniejsze dają nam dowody swej mocy, że coraz więcej nieszczęść spada na kraj, którego jednostki bluźnią i zniesławiają Pana. Co pomoże umarłemu chrześcijaninowi, że mu pobożne dusze włożą krzyżyk w martwe dłonie, lub że go kapłan wodą święconą pokropi, jeżeli on za życia urągał Zbawicielowi, a z Sakramentaliów drwił i szydził? Czy może Go przyjąć Chrystus Pan do swej chwały, jeżeli zaniedbywał korzystania z łask Jego?

Wreszcie, drodzy bracia, wszelkie poświęcone przedmioty mają nam przypominać o śmierci. Młodzieży katolicka, idziesz z rana do pracy, a nie wiesz, czy maszyna, gazy kopalniane, woda lub ogień nie pozbawi was życia, czy zdrowy powrócisz do

domu. Idziesz na zabawę, udajesz się w drogę, nieprzyjaciel duszy czyha na ciebie, pragnie cię uwieść, pragnie cię zgubić. Jeżeli chcesz uniknąć niebezpieczeństw, rozpoczynaj dzień z Bogiem, przeżegnaj się wodą święconą, noś szkaplerz lub medalik, a wtedy ani wężów, ani bazyliszków, jak mówi Pismo św., obawiać się nie potrzebujesz. Rodzice chrześcijańscy, tak bardzo wam potrzeba opieki Bożej, pomocy w wychowaniu dziatek, prowadzeniu gospodarstwa, tę pomoc i opiekę uzyskać możecie każdej chwili przez modlitwę, posługiwanie się łaskami Boga i Kościoła. A żyjąc na chwałę Pana, wielbiąc imię Jego, dostąpicie też za łaską Bożą szczęśliwej śmierci, wtedy błogosławieństwo wasze szczęście przyniesie pozostałym, wtedy krzyżyk i woda święcona, której nie wstydziliście się za życia, utorują wam drogę do nieba i wyjednają nagrodę wieczną u Pana. Amen.

3. Obowiązek i potrzeba modlitwy.

Przedziwnie jest zbudowane ciało człowieka, w każdej cząstce ujawnia się wszechmoc i mądrość Boża. Ale oprócz ciała, posiada człowiek duszę stworzoną na obraz i podobieństwo Boże, która wyposażoną została w nadprzyrodzoną siłę i przymioty. Dusza przez usta i serce człowieka szepce słowa modlitwy i odczuwa potrzebę modlitwy.

Kościół poucza nas jak się modlić:

I czyni modlitwę obowiązkiem

II i wykazuje jej potrzebę.

I.

Często słyszymy i mówimy o potrzebie modlitwy, ale nie zawsze dobrze pojmujemy, co to jest modlitwa? Modlić się, znaczy gorąco o coś prosić, rozmawiać z Bogiem. Gdy się modlę nie rozmawiam z ludźmi ale z Bogiem, a ponieważ Bóg jest najwyższym Panem i Władcą muszę się modlić z uwagą. Człowiek na to stworzony został, aby wielbił Stwórcę, nawet po wygnaniu z raju pierwszych rodziców, pozostał im obowiązek chwalenia Boga i strzegli go też pilnie, przekazując dalszym pokoleniom. Potrzeba modlitwy wrodzona jest człowiekowi,

znajdujemy ją też u wszystkich ludów mniej lub więcej cywilizowanych, poganie cześć oddawali bożkom z kruszczu, chrześcijanie Bogu w Trójcy Jedynemu. Serce człowieka usposobione jest do wielbienia, dziękczynienia i prośby.

Patrzymy na dzieła Boże i z nich wnioskujemy o potędze, mądrości i dobroci Bożej i mimowoli usta nasze składają się do wielbienia Pana nad pany. Kto się nie łączy z Ofiarą Mszy św. w chwili gdy kapłan odmawia Sanctus, kto nie wielbi Jezusa utajonego w Sakramencie Ołtarza, ten nie godzien jest wejść do mieszkania Boga, gdzie nieustannie rozbrzmiewa pienie Aniołów i dusz sprawiedliwych: Chwała Panu na wysokości! Czego nie masz człowieku, coby nie było z ręki Boga? Jeżeli masz majątek i ziemię, Bóg ci dał dobrobyt. Posiadasz dar mowy i słuchu, zdolności i wiedzy, czyja to zasługa? Jesteśmy katolikami i korzystamy z łask Sakramentalnych, któż nam ich udzielił? Zanim jeszcze stworzeni zostaliśmy, już obdarzył nas Bóg wszelkiem dobrem ziemskiem i niebieskiem. Bóg jako źródło i sprawca wszelkiego dobra, żąda wdzięczności od nas. *We wszystkiem dziękujcie, albowiem ta jest wola Boża w Chrystusie Jezusie ku wam wszystkim* [1]). Gdy Jezus uzdrawia dziesięciu trędowatych, jeden tylko przychodzi Mu dziękować, i wtedy słyszymy głos skargi z ust Zbawiciela: *Żać nie dziesięć jest oczyszczonych? a dziewięć kędy są?* Kościół chcąc nas pobudzić do dziękczynienia posługuje się często słowami Gloria patri albo Deo gratias, a pobożni katolicy za uczynioną im przysługę odpowiadają „Bóg zapłać."

O ile dziękować musimy Panu, o tyle też prosić Go ustawicznie. *Proście, a będzie wam dano, szukajcie a najdziecie, kołaczcie a będzie wam otworzono* powiada Chrystus P. do uczniów, a na innem miejscu: *Każdy, który prosi bierze, a który szuka najduje a kołacącemu będzie otworzono* [2]). Nie możemy obronić się bez Bożej pomocy, ani zbierać plonów z naszej pracy jeżeli wola nasza nie jest zgodna z wolą Boga i nie spocznie na nas błogosławieństwo Zbawiciela. O ile bez pomocy Bożej nie obędziemy w ziemskich sprawach, tem mniej w sprawach nadprzyrodzonych odnoszących się do naszego zbawienia. Ani odpusz-

---

[1]) I, Tes. V, 18. [2]) Łuk. XI, 10.

czenie grzechów, ani śmierć szczęśliwa nie jest od nas zależne, o to wszystko musimy prosić nieustannie P. Jezusa. Ewangeliści nie tylko wykazują nam wszechmoc Jezusa nad żywiołami i chorymi, ale podają modlitwy i prośby, które nieszczęśliwi zanosili do Zbawiciela.

Dobry katolik sam się poczuwa do modlitwy, do dziękczynienia i uważa to za słodki obowiązek. Kiedy zaś człowiek, w pogoni za sprawami ziemskiemi, zapomni o Bogu i modlitwie, Bóg zniewala go do prośby przez zsyłanie mu cierpień i udręczeń.

II.

Bóg daje nam pewne łaski, o które wcale nie prosiliśmy, na przykład łaskę życia, łaskę wiary i Chrztu św. Ale łaskę życia pobożnego wyjednać może tylko modlitwa. Pan Jezus w swych upomnieniach ustawicznie nawoływał do modlitwy. Czuwajcie i módlcie się, choćbyście nie zawsze wysłuchani zostali nie wolno ustawać w modlitwie. P. Jezus wie, że bez Niego nic dobrego uczynić nie możemy, i dlatego żąda modlitwy, prośby, aby nam udzielić mógł łask, które wyjednał swą męką krzyżową.

Wiemy, że są ludzie pyszni i próżni, którzy głoszą, że wszystko zawdzięczają swej pracy, zapobiegliwości, rozumowi. Zapomnieli widać słów Pańskich: *Jeśli Pan nie zbuduje domu próżno pracowali, którzy go budują, jeśli Pan nie będzie strzegł miasta, próżno czuje, który go strzeże* [3]). Na błogosławieństwie Bożem oparty jest dobrobyt jednostek i narodów; nie możemy własnemi siłami wrócić sobie utraconego zdrowia, możemy pracować, ale bez pożytku dla duszy. Piotr św. wyznaje, że całą noc pracował i nic nie ułowił do sieci, dopiero pomoc Boża dozwoliła mu napełnić dwie łodzie rybami.

A cóż dopiero powiedzieć o potrzebie modlitwy dla życia duszy! Ludzie wprawdzie mówią, że jeden lub dwa grzechy więcej nie zaszkodzą, bo i tak się poprawią. Łatwo to się mówi, ale człowiek skłonny do grzechu, z trudnością z niego powstaje, mimo najlepszych postanowień i przyrzeczeń na nowo upada i stąd bez łaski, bez pomocy wyjednanej gorącą modlitwą nie

[3]) Ps. CXXVI.

jest w możności się poprawić. Pomnijcie na Piotra, wszakże bardzo miłował Pana, ale że zbyt własnym siłom zaufał, zaprzał się trzykrotnie Chrystusa Pana. Salomon przewyższał mądrością wszystkich swych poddanych, a wszakże w starości popadł w bałwochwalstwo. Jeżeli w całem życiu potrzebna jest nam pomoc Boża, to tem więcej w godzinę zgonu. Kościół uczy, że śmierć szczęśliwa, przyjęcie ostatnich Sakramentów na drogę wieczności, szczególniejszą jest łaską, którą sobie pobożnem życiem wyprosić możemy. Wierzajcie mi, że wielu nieszczęśliwych nie pomarłoby bez Sakramentów śś., gdyby za życia byli Boga prosili o łaskę dobrej śmierci.

Objaśniać dobrego chrześcijanina o potrzebie modlitwy uważam za rzecz zbyteczną. Jako bowiem przyjmujemy w pewnej porze dnia pokarm i napój, tak też odczuwać musimy potrzebę porannej i wieczornej modlitwy, pozdrowienia Anielskiego, modlitwy przed i po jedzeniu.

Czyż istnieje człowiek, któryby Boga nie potrzebował? Im człowiek więcej oświecony, im poważniejsze zajmuje stanowisko, tem więcej do Boga zbliżać się musi, w Nim szukać ratunku, pociechy, oświecenia umysłu. Gdy dusza rozmawia z Bogiem, wyznaje człowiek swą wiarę, nadzieję, miłość i wdzięczność, uświęca swą działalność i przynależność do Boga. Na ileż pokus wystawieni jesteśmy co dnia, czy można im się oprzeć, bez znaku krzyża św. bez wezwania Jezusa i Maryi Panny? W modlitwie spoczywa siła nasza, Bóg słyszy nasze prośby i w miarę potrzeby wysłuchuje. Nie opuszczajcie się na waszą silną wolę, rozum, postanowienia, bo szatan silniejszy jest od was, on potrafi stłumić dobry posiew cnoty, jeżeli Bóg nie będzie strzegł duszy naszej.

Czytamy chętnie żywoty Świętych Pańskich, opowiadania o męstwie męczenników, a czyż my większymi nie rozporządzamy środkami w wykazaniu Bogu naszej stałości i miłości, czy nie możemy odznaczać się dobrym obyczajem, pobożnością, my, którzy posiadamy oświatę, znajomość prawd wiary, którzy co dnia patrzymy do czego prowadzi życie występne bez Boga? Męstwa dodawała męczennikom modlitwa korna, pełna ufności w obietnice Zbawiciela. Trzy ogniwa łączyły ich życie: modlitwa, łaska,

i uświęcenie, życie nasze zaś cechuje zazwyczaj: obojętność, rozpusta, zbyt wielkie umiłowanie świata.

Cierpień i krzyży nie szczędzi nam życie. Co czyni bogobojna Zuzanna, którą niewinnie oskarżono, co czynią chrześcijanie, gdy głowa Kościoła kat. Piotr św. do więzienia został wtrącony; co czynili praojcowie nasi, gdy nieprzyjaciel wkraczał do Polski? Modlili się żarliwie, postem i pokutą błagali Stwórcę o odwrócenie chłosty. Albowiem gdzie największe udręczenie tam Bóg nas najbliższy!

Wzorujmy się, drodzy bracia, na bogobojnych naszych przodkach, i nie tylko kościoły, ale i domy nasze uczyńmy przybytkami modlitwy, serca nasze niechaj będą ołtarzami gdzie Bóg złoży swe łaski. A jeżeli chcecie wiedzieć, kto najdoskonalej, najskuteczniej się modlić powinien, odpowiem wam: rodzice, którym powierzone jest wychowanie młodzieży, ich pobożnością, wiarą, ufnością ogrzewać się mają serca dziatek, oni mają ich uczyć miłości Boga, obowiązku i potrzeby modlitwy, życia chrześcijańskiego. Nagrodę za dobrą modlitwę odbierzecie jeszcze na ziemi przez bogobojność waszych dziatek i śmierć szczęśliwą, w niebie zaś zgotuje wam Pan wieniec zasługi. Amen.

4. Przymioty modlitwy.

Nie wszyscy chrześcijanie katolicy umieją się modlić. Pobożny kmiotek korzy się u stóp ołtarza i krzyżem pada przed Najśw. Sakramentem, lekkomyślny młodzieniec lub modna dama, umaczawszy końce palców w święconej wodzie i pochyliwszy głowę, sądzi, że zadosyć uczyniła obowiązkom chwały Bożej. Takich ludzi nie możemy uważać za dobrych katolików, raczej porównać się dadzą z faryzeuszem i celnikiem, o których powiada Zbawiciel, że pierwszy wrócił nieusprawiedliwiony do domu, drugi zaś znalazł zmiłowanie i łaskę u Pana. Jedynie dobra modlitwa wysłuchaną zostanie i stąd modlić się musimy: ze skupieniem i pobożnością, pokorą, ufnością, poddaniem woli Bożej i z wytrwałością.

I.

Te pięć warunków powinna mieć dobra modlitwa. Gdy zaś niema ducha Chrystusowego, a wiara jest słaba, wtedy usta tylko szepczą słowa, ale serce pozostaje zimne, obojętne, modlitwa taka jest tylko obrazą Boga. Modlimy się wszyscy, ale czy modlitwa nasza jest pobożną, skupioną rozmową z Bogiem? Składamy ręce, klękamy, ale ten zewnętrzny hołd nie wystarcza Panu, Bóg żąda pobożnej modlitwy. Pracując, posługujesz się pięciu zmysłami, całą twą myśl i uwagę skupiasz gdy rozmawiasz z osobą wpływową, gdy polecasz jej swe sprawy, starasz się jak najlepiej je przedstawić, chcesz mówić wykwintnie, prosisz gorąco i wyrażasz wdzięczność za obietnicę poparcia twej sprawy. Gdy się modlisz rozmawiasz z Bogiem, najwyższym Panem, w miarę tego zachować się też musisz, a jakże często wręcz przeciwnie postępujemy; ludziom okazujemy szacunek, do Boga zwracamy się z roztargnieniem i niedbałością. Czytamy w Ewangeliach, że lud na widok Jezusa upadał ze czcią na ziemię a wszakże to byli ludzie mało oświeceni, nie znający prawd Bożych a my, dzieci Kościoła, obeznani od dziecięctwa z katechizmem, czyż lepiej postępujemy? Anioł Gabryel niosąc poselstwo Maryi Pannie, hołd Jej składa jako Matce Syna Bożego, Święci Pańscy zanim szli na męki, w kornej modlitwie szukali pokrzepienia, my zaś, choć tak grzeszni i nędzni, nie umiemy należycie błagać Pana!

Szatan gdy widzi naszą obojętność, że się wstydzimy ugiąć kolano przed Stwórcą, nie posiada się z radości. Usiłuje też rozproszyć naszą uwagę i zaprzątnąć umysł ziemskiemi sprawami. Usta szepcą modlitwę ale serce milczy. Mówią ludzie że praca jest ciężka i trudna, ale ja wam powiadam, że dobrze się modlić to jeszcze trudniej. Nam się zdaje, że nie my Boga, ale Bóg nas potrzebuje i stąd nie umiemy się upokorzyć przed Stwórcą, co jest głównym warunkiem dobrej modlitwy.

II.

Kim jest człowiek? Starzec i dziecię jedną tylko znajdzie odpowiedź: jest grzesznem, bezradnem, ułomnem stworzeniem. Człowiek sam sobie nic dać nie może, ani życia, ani zdrowia,

ani szczęścia, majątku, nawet myśleć i pragnąć dobrze, a tem mniej zapewnić sobie śmierć szczęśliwą. Nie jesteśmy godni, aby Bóg nas wysłuchał i wespół z patryarchą Jakóbem wyznać musimy: „Panie, niegodny jestem łaski i wierności, której udzielasz słudze twemu.“ Pismo św. zapewnia nas, że modlitwa pokornego przebija niebiosa.

Tej pokory brak nam, mili bracia! Jakże nie wielu z młodzieży prosi Boga: „Panie bez Ciebie nic zdziałać nie mogę nie będę skromny, pilny, oszczędny, obdarz mię cnotami i ochroń od upadku! Jakże mało małżonków poleca się Bogu; jak mało modlą się rodzice, którym powierzył Pan wychowanie dziatek i prowadzenie ich drogą cnoty! Iluż z was będąc w zdrowiu i dobrobycie, dziękuje za odebrane łaski? Czyż można się dziwić, że serce wasze puste, myśl rozproszona, gdy trwacie w grzesznych nałogach, gdy ducha Chrystusowego w was niema! Nie upokarzacie się przy modlitwie, i dlatego z próżnemi rękoma powracacie z świątyni Pańskiej.

III.

Gdzie niema ducha pokory tam też niema ufności w Bogu. Tu i owdzie nawiedzi parafię ogień, głód, lub inne nieszczęście, napróżno szukają ratunku u ludzi, jedni nie chcą, drudzy nie mogą i tak bezradni dokąd się zwrócą? Pismo św. powiada: Kto Panu zaufał zawstydzon nie będzie! Wiemy z historyi, ile razy dopomógł Pan nieszczęśliwym, którzy Mu zaufali; Jezus wyrzeka do chorego: *wiara twoja cię uzdrowiła*, a do uczniów zwraca się ze słowami: *Jeżeli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam* [1]) Przodkowie nasi, gdy nieprzyjaciel oblegał kraj i groził zagładą, do Boga o ratunek się uciekali, doznawali też tysiącznych łask ocalenia.

Módlcie się z ufnością pokładając nadzieję w miłosierdziu i wszechmocy Pana, a nie odmówi swej łaski. Wspomnijcie na trzech młodzieńców w Babilonie, którym kazano hołd oddać złotemu cielcowi, a gdy nie chcieli tego uczynić zagrożono im, że będą wrzuceni do pieca gorejącego. Mężni młodzieńcy oświad-

[1]) Jan XVI, 24.

czyli królowi: *Bóg nasz, któremu służymy, może nas wyrwać z pieca ognia pałającego i z rąk twoich o królu, wybawić* [2]).

Wiara młodzieńców silniejszą była od bojaźni katuszy, i dlatego ocalił ich Bóg.

IV.

Jakże często słyszeć się dają skargi ludzi chorych, nieszczęśliwych: tak żarliwie się modlę, a Bóg mnie nie wysłuchuje! Stawię wam przykład jak się modlić należy. Do Zbawiciela zbliża się trędowaty, klęka przed Nim i w pokorze błaga: Panie, jeżeli chcesz możesz mnie oczyścić. Człowiek ten, w pokorze ducha, poddaje się woli Bożej czy zechce go wysłuchać, uzdrowienie swe czyni zależnem od dobroci Pana, i dlatego słyszy słowa pociechy: *Chcę, bądź oczyszczon.* Jezus dręczony obawą śmierci modli się do Boga Ojca: *Wszystko Tobie jest podobne, przenieś odemnie ten kielich, ale nie to co ja chcę ale co Ty* [3]). Temi słowy uczy nas Jezus jak się modlić należy. Opatrzność Boża troszczy się o nasze uświęcenie, ona to ustanawia krzyże i radości, abyśmy jako złoto w ogniu próbowali stałości naszej wiary i w dobrej lub złej chwili Bogu się oddawali w opiekę. Wolno nam prosić o łaskę, ale nie wolno szemrać ani upadać na duchu, gdy wysłuchani nie będziemy. Zostawia ci Bóg chorobę, zabiera ukochaną osobę, nie poratuje w danej chwili, nie wątp, ale podwój twą modlitwę, a wysłuchany i nagrodzony będziesz.

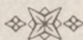
V.

Wreszcie do dobrej modlitwy konieczną jest wytrwałość. Kiedy Zbawiciel nauczał w Galilei, przyszła do Niego niewiasta, której córka była opętana przez złego ducha i prosiła za nią. Zbawiciel, zazwyczaj natychmiast spełniał prośby nieszczęśliwych, w tym jednak wypadku chcąc na próbę wystawić jej wiarę, poszedł dalej. Ale matka nie traci nadziei, bieży za P. Jezusem i wciąż powtarza swą prośbę. Gorąca modlitwa, pokora, wytrwałość zmiękczyły serce Zbawiciela, nie tylko wysłuchuje prośbę

[2]) Daniel III. [3]) Łuk. XIV, 36.

niewiasty ale chwali ją mowiąc: *Wielka jest wiara twoja.* Są rzeczy, o które ustawicznie modlić się nam trzeba, np. o ducha modlitwy, przezwyciężenie złych namiętności, nawrócenie zatwardziałych grzeszników. Takich łask chętnie Bóg nam udziela.

Drodzy bracia. Wyłożyliśmy wam w jakim duchu i z jakiem uczuciem zbliżać się macie do Boga. Nie brak wam pięknych wzorów modlitw czy to wspólnie czy też z osobna odmawianych, brak tylko ducha modlitwy, brak uwagi, skupienia, wytrwałości! Chcąc przebłagać Pana za grzechy, uprosić nowe łaski, prośmy w imię Jezusa, któremu nic odmówić nie może, prośmy za przyczyną Królowej naszej Maryi Panny, za wstawieniem świętych męczenników i wyznawców, którzy tak hojnie obdarzeni zostali przez Boga; gdy modlitwa nasza będzie pełna wiary i pokory, ufności i pobożności, gdy się odwołamy na zasługi Jezusowe, otrzymamy łaski potrzebne nam do zbawienia duszy. Błogosławieństwo Pana towarzyszyć będzie drogom naszym, spełnią się słowa wypowiedziane do Jakóba opuszczającego dom rodzinny: Będę cię strzegł dokąd się udasz. Drodzy rodzice! Czuwajcie nad dziatwą waszą, uczcie od kolebki składać ich rączęta do modlitwy, a te niewinne serca, które tak bardzo umiłował Pan Jezus, wyjednają wam błogosławieństwo nieba. Niechaj modlitwa będzie wam przewodnikiem w życiu, pociechą w smutku, zadatkiem wiecznej szczęśliwości. Amen.



KRÓTKIE PRZEMÓWIENIE
na niedzielę XIX po Zielonych śś.

O zabiegach i uzyskaniu królestwa niebieskiego.

Przed człowiekiem żywot i śmierć.
Eccl. XV, 18

Gość, o którym wspomina Ewangelia, że przyszedł bez szaty godowej na ucztę weselną, został pochwycony przez sługi królewskie i do więzienia wtrącony. Gdyby był zawczasu postarał się o szaty odświętne znalazłby łaskę u biesiadników, ale czas poprawy już minął niepowrotnie a gniew Boży się zbliżył. Opowieść Ewangeliczna usiłuje ocucić z letargu serca obojętne na łaskę i dary Boże, pragnie przypomnieć dzieciom ziemi, że jeszcze czas poprawy i zwrócenia się do Boga, bo gdy wybije godzina sprawiedliwości Bożej, gdy obarczeni grzechami ciężkimi staniemy przed Panem, zasłużymy na słuszną karę i wygnanie. W jakim stanie łaski i położeniu znajduje się sumienie, dusza twa, taką też miarą osądzi cię sprawiedliwy Sędzia. Pamiętne są słowa Mistrza: *nadchodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł sprawować* [1]), gdy wszelka prawda i grzech ukryty wyjdzie na jaw, a nie będzie już czasu na poprawę.

1. Życie doczesne dane nam jest, abyśmy skarbili sobie niebo. Gdy staniesz na sądzie Bożym nie będzie już czasu ani miejsca

---

[1]) Jan IX, 4.

do pokuty, niebo będzie tylko nagrodą za dni dobrze przeżyte, za posłuszeństwo i miłość okazaną Bogu i Kościołowi. Póki jeszcze czas, dopóki miłosierdzie Boże dozwala nam żyć i korzystać z łask Bożych, zastanówmy się czem jest życie człowieka i dlaczego tutaj szukać mamy życia pobożnego i sprawiedliwego.

Człowiek na ziemi toczyć musi walkę ze złem, jeżeli niebo ma mu być mieszkaniem wiecznem. Musi się ustawicznie ucierać z ciałem, krwią, światem, szatanem, albowiem w glinianem naczyniu nosimy skarb nieoszacowany—duszę nieśmiertelną! Tej duszy od Boga nam danej strzedz należy, aby ją nieskażoną brudem występku oddać Panu. Gdyby cała istota nasza w niwecz się obracała, gdyby prochy złożone do ziemi nie potrzebowały powstać na sąd Boży, nie mielibyśmy powodu do starania się o piękno duszy, o cnoty i zasługi. Ale Chrystus P. wyraźnie nas uczy: *Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało i w serce człowieka nie wstąpiło, co nagotowł Bóg tym, którzy go miłują.* Nasza wiara św. uczy, że jest miejsce kary i nagrody, piekło i niebo, życie wieczne pozagrobowe!

Jako dobrego sługę poznajesz przez pracę, pilne spełnianie obowiązków, przywiązanie i dbałość o dobro pańskie, tak sługę Chrystusa, przyszłego dziedzica królestwa niebieskiego, poznajesz po życiu jakie wiedzie. Na to obdarzeni jesteśmy wolną wolą, na to dane nam są prawdy katechizmowe, abyśmy rozróżniali zło od dobrego, grzech od cnoty, moralność od rozpusty, abyśmy życiem dowiedli, że pragniemy być dziećmi Boga, że nam nagroda wieczna milsza ponad uciechy świata. Doświadczać musi nas Pan, abyśmy wierzyli w obecność i rządy Boga, aby wiara nasza była żywą, bo poza grobem nie będzie już nadziei tylko rzeczywistość, radość lub smutek, szczęście lub rozpacz bez granic! Doświadcza nas Pan żądając, abyśmy zmysłowość naszą pod panowanie rozumu poddali, stali się rozważni i umiarkowani, nauczyli się ujarzmiać ciało, a celu życia w Bogu i szczęściu wiecznem szukali!

Doświadcza nas Pan zsyłając cierpienia, ubóstwo, bo przez krzyż niebo okupić można! Czemże byłoby życie człowieka bez nadziei oglądania Boga i zyskania nagrody? Jeżelibyś nic nie

miał do stracenia, gdyby nad tobą nie wisiał miecz sprawiedliwości Bożej, jakiebyś życie prowadził? Któżby się starał o wykształcenie rozumu i serca, o miłość bliźniego, o cnotę, sprawiedliwość, zwalczenie złych skłonności i pokus? Cyżbyś nie miał prawa mówić: co szkodzi, że grzeszę, że pędzę życie nieuczciwe, Bóg nie będzie się za to na mnie gniewał, a jeżeli rzeczywiście jest kara to odpokutuję i wcześniej lub później osiągnę szczęśliwość wieczną! Tak nie jest, drogi bracie, bo Bóg jest nieskończenie sprawiedliwy i mądry i nie może ci dozwolić na drugim świecie pokutować do czasu za grzechy śmiertelne, nieodpuszczone.

2. Tu na ziemi już roztrzyga się twój los. Cnota pełniona na ziemi znajduje nagrodę w niebie, grzech śmiertelny, gdy nie zostaje na ziemi w trybunale pokuty zgładzony, przyniesie ci karę wieczną. W stanie łaski Bożej masz stanąć przed Bogiem, przed śmiercią nawrócić się musisz do Pana, jeżeli na niebo chcesz zasłużyć. Gdyby grzesznik zatwardziały mógł jeszcze na drugim świecie odpokutować i zmienić swe postępowanie, wtedy nie byłoby potrzeba piekła, wiecznej kary, bo każdy wcześniej czy później otrzymałby niebo. Sprawiedliwość Boża nie dozwala tego, jakaż byłaby bowiem różnica między sprawiedliwym, który całe życie umartwiał się, spełniał miłosierne uczynki, Boga czcił i przykazania chował, a tym, który Bogu bluźnił, namiętnościom hołdował, niepojednany z Bogiem zeszedł ze świata, a po jakimś upływie czasu i karze odbytej niebo osiągnął?

Skoro więc przy śmierci człowieka roztrzyga się jego los o życiu przyszłem, dlatego zawczasu zrozumieć nam potrzeba czem jest życie. Życie to nie igraszka, człowiek to nie motyl skrzydlaty, który dziś z tego, jutro z innego czerpać może kwiatu, jesteśmy do walki zrodzeni, do służby Bożej, umiłowania bliźniego!

Ten krótki żywot ziemski ma nam wysłużyć wieczną szczęśliwość, oglądanie Boga na wieki!

3. Wiemy jakie są nasze obowiązki wdzięczności wobec Boga, ile dobrodziejstw od Niego odbieramy; społeczeństwo ludzkie jest jako ogromny łańcuch składający się z niezliczonych

ogniw, spojonych z sobą, najściślejsza zatem sprawiedliwość żąda od nas, abyśmy jako synowie jednego Kościoła spłacali dług zaciągnięty u Boga. Tyle grzechów popełnia naród nasz, tyle namiętności wre w łonie każdej jednostki, czyż nie zaczniemy pokutować za one niepomiarkowania i światowe zabiegi, za zbytnią butę i zarozumiałość, nieposkromione pragnienia zbogacenia się cudzą krzywdą, za naszą niestałość, brak modlitwy, brak wiary i miłości dla Ukrzyżowanego? Dziś się radujemy, niebaczni, że jutro może śmierć stanie u naszego wezgłowia i zabierze duszę naszą nieoczyszczoną z brudu grzechu, ku radości, szatana i piekła.

Pamiętajcie, bracia w Chrystusie, że jeden jest tylko Bóg, że On tylko jest nam nadzieją, siłą i nagrodą! Posiejesz w płaczu, mówi Mędrzec Pański, a będziesz żął słodycz pociechy. Jeżeli zawczasu hydrze grzechu łeb utniecie, pokonacie ją. Okupujcie zawczasu pokutą grzechy wasze, błędy, przewinienia, módlcie się, jałmużnę czyńcie, korzcie się u stóp konfesyonału, bo nie wiecie, czy zimny całun śmierci nie przetnie jutro waszej pracy.

Przed człowiekiem żywot i śmierć, dobre i złe, co mu się podoba, będzie mu dano. Nie zapominaj o sądzie Bożym, młodzieży katolicka, która żyjąc bez jutra na szkodę narażasz zbawienie swoje; nie zapominaj o Bogu i szczęściu duszy, matko chrześcijańska, tobie powierzył Bóg wychowanie dziatek, ty im dać masz chrześcijański kierunek na drogę życia! My, tu wszyscy zebrani obierzmy sobie za godło życia, słowa Psalmisty: *Błogosławiony mąż, którego nadzieją jest imię Pańskie a nie oglądał się na marności i na szaleństwa omylne* [2]).

[2]) Ps. XXXIX. 5.



KRÓTKIE PRZEMÓWIENIE
na niedzielę XX-tą po Zielonych śś.

Niereligijny ojciec nieszczęście przynosi rodzinie!

Trzeźwymi bądźcie a czujcie.
I, Piotr V, 8.

Dzisiejsza Ewangelia opisuje nam ojca rodziny troskającego się o duchowe i fizyczne potrzeby dziatek. Szuka pociechy u Zbawiciela dla syna złożonego chorobą, jest dobrym przykładem dla domowników. *Uwierzył sam i wszystek dom jego* [1]). Taką też wedle woli Bożej powinna być rodzina chrześcijańska, takim zapobiegliwym orłem dla piskląt swych musi być katolicki ojciec i opiekun. Niestety, nie zawsze wola Boża przestrzegana jest w rodzinie, nie zawsze pieczołowitością otaczają rodzice kolebkę dzieciny, nie zawsze umieją rzucić dobre ziarno w młodociane serca! Dziś wśród klasy robotniczej napotykamy zanik cnót domowych, cała dążność i wysiłek umysłowy skierowany do zdobycia mienia, dostatku, lub co gorzej dogodzenia własnym namiętnościom i chęci używania.

Gdybyśmy zechcieli bliżej wniknąć w potrzeby i stosunki istniejące w chacie wiejskiej lub ubogim mieszkaniu rzemieślnika, przekonalibyśmy się, że tam bardzo smutno i ubogo jak pod względem materyalnym tak i duchowym! Nie jest tego przyczyną ani brak pracy, ani zbyt mała płaca, ani stosunki społeczne, lecz główna wina spoczywa na ojcu rodziny. Dzieci wołają chleba i odzienia, żona łzy wylewa, a mąż ciężko zapracowany grosz niesie na kupno wódki, idzie do gospody, aby używać z przyjaciołmi!

Mąż jest głową żony, jako Chrystus jest głową Kościoła, On Zbawicielem ciała jego [2]) temi słowy określa św. Paweł stanowisko mężczyzny—ojca rodziny.

---

[1]) Jan IV, 53. [2]) Ef. V, 23.

Ale Kościół uczy dalej, że nie tylko mąż jest głową żony, ale przewodnikiem, opiekunem dziatwy, służby i dobytku swego. Być opiekunem, to zajmować wybitne stonowisko, to być członkiem doradczym społeczeństwa, być żywym przykładem dla młodszej braci, to znaczy być wzorowym synem Kościoła i Ojczyzny! I stąd wielka łaska Boża potrzebna ojcu rodziny, aby sprostał swym obowiązkom. Cóż pomoże człowiekowi, że ma nogi i ręce zdrowe, gdy głowa, owo siedlisko rozumu i wiedzy, choruje? Tak samo się dzieje z dobrobytem i moralnością rodziny katolickiej, jeżeli ojciec, mąż domu, nie spełnia wiernie obowiązków swego stanu, i zamiast przykładu hańbę i widmo głodu sprowadza na dom. Największe to chyba nieszczęście, jakie Bóg dopuszcza, ludzie wiedzą o tem, patrzą na rozterkę, na rozdarte na strzępy szczęście rodzinne, a nie umieją, raczej nie chcą otrząsnąć się ze zgubnych nałogów. Idąc ulicami miasta, szczególniej wieczorem, napotykamy bladego robotnika, który chwiejąc się na nogach, z obłąkanym wzrokiem postrach i wstręt budzi w przechodniach. Dokąd idzie o tak późnej porze? Obszedł już gospody i norki miejskie, wydał do ostatniego grosza tygodniowy zarobek i oto powraca do domu, aby z przekleństwem na ustach, bez pacierza, bez rachunku sumienia, ledz na barłogu i stać się postrachem dla dziatwy, pośmiewiskiem dla otoczenia.

Czyż, bracie mój, po takiej nocy spędzonej na piciu, możesz zabrać się z ochotą do pracy, czy towarzyszem twym nie będzie szatan, który nową znów zasadzkę ci gotuje? I tak dzień za dniem ubiega rujnujesz zdrowie, siły, zatracasz duszę, a co gorzej pociągasz złym przykładem innych, zatruwasz serca własnych dziatek!

Taką samą sromotą dla domu jest niesumienna, niedobra matka i żona. Ale kto temu winien najczęściej, że żona lekkomyślna, rozrzutna, niegospodarna, że dzieci brudne, źle odżywione bez pacierza idą do szkoły, lub wałęsają się na ulicy? temu najczęściej winien *mąż, ojciec rodziny*, który wskazał złą drogę żonie, zraził ją do siebie, obrzydził jej domowe ognisko, nauczył lekkomyślności! Kto się oddaje złemu życiu, występkom i nałogom, ten też nie posiada wiary w sercu, temu obojętną religia, przykazania, Sakramenta śś. Jakież ma być społeczeństwo, jaka

przyszłość narodu, jeżeli ojcowie dają podobny przykład młodzieży? *Oto ujrzycie brzydkość spustoszenia stojącą na miejscu świętem* [3]). Kto jest sprawcą tego spustoszenia? Lekkomyślny, bezbożny ojciec rodziny!

W wychowaniu dzieci rodzina pierwszy i najważniejszy zajmuje posterunek, zasady wszczepione ręką matczyną, chociaż życie przytłumi, za najmniejszym powiewem łaski, Bożej, wybuchną płomieniem; może się młodzież zbłąkać, ale gorycz złego wprowadzi ją znów na opuszczoną drogę pokoju i szczęścia, bo zaród dobra tkwi w głębi ich duszy. Jakiż dobry posiew rzuci na niwę serca dziecka, pijak nałogowy lub lekkomyślna wietrznica matka? To nie ziarno dobre ale krople jadu, który z czasem całą krew zepsuje, ducha zatruje, wsiąkają do serca dzieciny! Czy dzieci nie pójdą śladami ojca, czy może nie przewyższą go w niecnocie i wyuzdaniu? O gdyby zechcieli poznać ojcowie katoliccy jak wielkie jest ich stanowisko, jak bardzo przykład pociąga, wtedy nie mielibyśmy tyle nędzy moralnej i materyalnej, nie byłoby potrzeba tylu przytułków dla idyotów, obłąkanych, alkoholików, kalek i niezdolnych do pracy, bo w zdrowem ciele zdrowy duch, w bogobojnej rodzinie bogobojne wzrastają jednostki!

3. Zatracamy przez nałóg pijaństwa *pokój*, miłość, zgodę i łączność, zatracamy *ład i szacunek ludzki*, bo pijak idyocieje, zatraca obraz Boga wyryty w jego sercu i wyobraźni, zbliża się do zwierzęcia, pragnąc jedynie życia organicznego, zatraca rozum dla dogodzenia zachciankom ciała i egoizmu, staje się dla siebie Bogiem a potworem dla ludzi. Nałogowy pijak przyczynia się do upadku obyczajów, nędzę sprowadza na dom, staje się owym paryasem, który dla kieliszka wódki zaprzedaje szczęście, dobrobyt, dusze i zbawienie najbliższych. Ludu katolicki! wśród was tak wielu jeszcze nałogowych pijaków, tak wielu złych ojców i mężów, czyż zapomnieliście, żeście zastępcami Boga na ziemi, że porachunek zdacie Panu za zgorszenie dane maluczkim, czy was Kościół nie wzywa do poprawy, czy ojczyzna nie woła: Dajcie nam mężnych, szlachetnych synów, bo łany wielkie, pracy wiele,

---

[3]) Mat. XXIV, 15.

a chwast się szerzy! Pomnijcie na słowa Pawła św.: *A jeśli kto o swych a najwięcej o domowych pieczy nie ma, zaprzał się wiary i jest gorszy niżeli niewierny* [1]).



KRÓTKIE PRZEMÓWIENIE

na niedzielę XXI po Zielonych śś.

Trzy upomnienia.

Słowa, którem ja wam mówił, duchem i żywotem są.
Jan VI, 64.

Słowa Zbawiciela wyrzeczona do rzeszy są dla nas pokarmem duchowym, trzeba tylko i wniknąć i poznać ich ducha miłości, aby je sobie przyswoić i uczynić drogowskazem w życiu. Jakie na przykład wzniosłe i pełne ducha Bożego jest kazanie wypowiedziane na górze oraz słowa pożegnania, które zwraca do uczniów i ludu. Zbawiciel upomina nas w dzisiejszej Ewangelii, abyśmy nie nadużywali dobroci i miłosierdzia Bożego. Król, w opowieści Chrystusa Pana, był człowiekiem dobrotliwym i miłosiernym, który w swej wspaniałomyślności darowuje słudze dług zaciągnięty. Niemożliwem na pozór wydaje się, żeby mógł zgromić podwładnych, a jednak gdy sługa nadużywa dobroci Pana, powiada Pismo św.: *Rozgniewawszy się Pan jego podał go katom, ażby mu oddał wszystek dług* [2]).

1. Bóg wyświadcza nam niezliczone dobrodziejstwa, wszechmocy Jego i mądrości nie zdołamy pojąć naszym słabym umysłem. *Będę wołał do Boga najwyższego, Boga, który mi dobrze uczynił* chwali Psalmista Pański [3]), a u Izaiasza czytamy: *Izali może zapomnieć niewiasta niemowlęcia swego, aby się nie zlitowała*

[1]) I, Tym. V, 8. [2]) Mat. XVIII. [3]) Ps. LVI, 3.

nad synem żywota, a choćby zapomniała wszakże ja nie zapomnę ciebie [4]. Słowa te pełne nadziei, miłosierdzia i pociechy, są nawet największemu grzesznikowi ulgą w ciernistej drodze życia. Jeżeli bowiem szczerze pragnie się nawrócić i żal wzbudzi, przyjmie go Pan jako syna swego.

Gdyby grzechy twe były tak liczne jako piasek morski, stanie się dusza jako śnieg biała, gdy się ukorzysz w Sakramencie Pokuty, Bóg nie chce nas zatracić ale zbawić i dlatego powiada przez usta proroka Ezechiela: *Nie chcę śmierci niezbożnego ale żeby się nawrócił niezbożny z drogi swej a żył* [5]. Nie wolno nam jednak zapominać, że tenże miłosierny i litościwy Bóg jest równie sprawiedliwym Sędzią, i że dla tych, którzy nadużywają łask Bożych, pogardzają niemi, nie chcą uznać głosu Kościoła, unikają przyjmowania Sakramentów śś., będzie surowy. Stąd też upomina grzesznika w księgach Ekleziasty: *nie mów, zgrzeszyłem, a cóż mi się złego stało? Albowiem Najwyższy jest cierpliwy oddawacz. Za odpuszczony grzech nie bądź bez bojaźni, ani przykładaj grzechu do grzechu i nie mów: miłosierdzie Pańskie jest wielkie, zmiluje się nad mnóstwem grzechów moich, nagle bowiem przyjdzie gniew Jego a czasu pomsty zagubi cię* [6]. Nie odwlekaj z pokutą i poprawą życia, dosyć już długo nadużywałeś miłosierdzia, cierpliwości i dobroci Pana! Uznaj twą niewdzięczność, żałuj z całego serca, spowiadaj się szczerze i sumiennie, bo Bóg czeka poprawy, ale gdy jej nie widzi, odwróci się z gniewem od ciebie. *Rozgniewawszy się Pan Jego podał go katom!*

2. Nie tylko mamy obowiązki wobec Boga, bo Pan wyraźnie rozkazuje w przykazaniu: miłuj bliźniego twego jak siebie samego. Duchem braterstwa, pojednania, miłości przejęci, stanąć mamy przed bliźnim, przebaczając jeżeli nas uraził. Gdy szatan doradza ci: nie przebaczaj, bądź zawzięty, ukarz, ty mów sobie: jam nędzny grzesznik nie godzien miłosierdzia Bożego a wszakże Bóg mi tylokrotnie przebaczył, tylu nowemi obdarzył łaskami, jakże nie miałbym przebaczyć bratu memu!

Nie sądź, że to tak trudno przezwyciężyć naturę, bo jeżeli my raz, drugi i trzeci przebaczymy bratu naszemu, czyż może

[4] Izai XLIX, 15. [5] XXXIII. [6] Eccli V, 4, 7.

być tak złośliwy, kamiennego serca, iżby się naszą dobrocią nie wzruszył, nie stał się lepszym i cnotliwym? Dla serca naszego będzie to tak wielkie zadowolenie i szczęście, że zapragniemy stać się dla ludzi aniołami pokoju i poświęcenia. Sługa ewangeliczny dziesięć tysięcy talentów winien był Panu swemu, a jednak uzyskuje darowanie długu; sam zaś sługa dla stu groszy wtrąca towarzysza do więzienia, aby mu dług oddał. I stąd ów gniew króla i surowa kara, którą mu wymierza.

Jeżeli jesteś zamożny, pamiętaj, że z bogactw twych ścisły rachunek zdasz Panu, Bóg cię pytać będzie na coś obrócił dary otrzymane, czy na uczynki dobre, czy na swawolę i zbytki, czy dla poratowania biednych, czy na własne przyjemności, czy na jałmużnę, na poratowanie chorych, czy też na rozpustę i zabawy? Zdamy rachunek Bogu nie tylko z tego cośmy wydali, ale jakim sposobem nabyliśmy majątek, czy pracą i sprawiedliwością, czy też łzami i krzywdą wdów i sierot. Czyś bogaty czy ubogi, równy masz obowiązek pamiętania o bliźnim, jeżeli nie możesz podzielić się z nim kęsem chleba, daj mu słowo życzliwe, radę, otrzej łzy smutku. Zbawiciel ostrzega nas: *Takci i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych* [7]).

3. Bądźmy tedy pobłaźliwi i wyrozumiali na błędy drugich, a nie przyjdzie nam to z trudnością, gdy rozważymy Ofiarę Jezusową. Grzechy świata były tak wielkie, że żadna pokuta zgładzić ich nie mogła. Chrystus podejmuje się ponieść winy grzeszników, cierpi i umiera na krzyżu. Czemże są owe drobne przewinienia, obrazy, krzywdy jakie nam ludzie wyrządzają, wobec codziennych upadków i grzechów jakimi obrażamy Boga? Może ta obraza za którą pałasz zemstą, nie warta stu groszy, może bez złej myśli, bez zastanowienia ubliżył ci sąsiad, krewny, przyjaciel i dla takiej drobnostki w porównaniu do obrazy czynionej co chwila Bogu, chcesz zatracić zbawienie, chcesz ściągnąć gniew Boży na siebie? Czy nie zbliżamy się zachowaniem naszem do sługi niedobrego, wołającego: *Oddaj coś winien!* Jaką miarką mierzysz, taką ci odmierzą! Wołasz co dnia w pacierzu: ,,od-

[7]) Mat. XVIII.

puść nam nasze winy jako i my odpuszczamy... ale nie stosujesz słów tych w życiu. Jakąż Bogu wyrządza zniewagę człowiek zemstą pałający? Jeżeli na własne winy pamiętać będziemy, pewno nam cudze nigdy na myśl nie przyjdą. Iteż to sporów dziś na świecie, ile partyi, przekonań, rozterki w życiu społecznem, ile nienawiści sługi dla pana, brata dla brata! A dlaczego? bo brak nam żywej wiary, brak umiłowania Chrystusa P. nie wzorujemy się na życiu Jezusowem, na miłosierdziu świętych Pańskich.

4. Wreszcie Ewangelia dzisiejsza wzywa nas, abyśmy własne szczęście mieli na uwadze, stali się pokorni i umiarkowani w dobrobycie.

Patrz na sługę niedobrego! dopóki drży i lęka się o dług swój umie milczeć i cierpieć, skoro tylko darowano mu talenta, zapomina o własnem upokorzeniu, niedoli i niemiłosiernie uciemięża towarzysza swego. Zapomniał sługa o nauce Pańskiej: *Zachowajcie synowie karność w pokoju* [8]), uniósł się w pysze, na gruzach bliźniego chciał budować własne szczęście. Słusznie mówi jeden z poetów: „Dni szczęścia trudno dobrze przeżyć.“ Jeżeli pragniecie, drodzy bracia, zachować spokój serca i miłość Bożą, dzielcie się z bratem waszym, dziękujcie Bogu za łaski otrzymane, uważajcie dobytek wasz ziemski za dzierżawę chwilową otrzymaną z rąk Pana, z której ścisły rachunek zdać wam przyjdzie.

Te trzy nauki zawarte w dzisiejszej Ewangelii, niechaj stanowią dla nas jądro życia i działania. Zachowajmy wdzięczność Bogu, ale strzeżmy się nadużywać dobroci Pana; bądźmy pojednawczy w obcowaniu z bliźnim, nie pamiętajmy zła nam wyrządzonego. Obdarzajmy jałmużną i sercem ludzi nieszczęśliwych, a spełni się na nas obietnica P. Jezusa: *Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi. Błogosławieni miłosierni albowiem oni miłosierdzia dostąpią! Amen.*

---

[8]) Eccl. XLI, 17.



KRÓTKIE PRZEMÓWIENIE
na Niedzielę XXII po Zielonych śś.

O uszanowaniu władzy.

Oddajcie co jest Bożego Bogu,
a co jest cesarskiego cesarzowi.
Mat. XXII, 21.

Oddajcie Bogu co jest Bożego upomina nas Zbawiciel, zalecając pilne wypełnianie obowiązków religijnych, słuchanie Kościoła i przykazań Jego. Bóg jako najwyższy nasz Prawodawca i dobroczyńca, jako Ojciec miłujący dziatki swe, ma wszelkie prawo do naszego posłuszeństwa i poddania się woli Jego. Gdy zaś mówi *oddajcie cesarzowi co jest cesarskiego*, zachęcić nas usiłuje do wypełniania praw świeckich, godnego spełniania obowiązków względem ojczyzny naszej, rodziców i przełożonych. Abyśmy należycie zrozumieli rozkaz Pański, zastanowimy się nad tem czem jest zwierzchność, jaka jej potrzeba i znaczenie.

1. Zwierzchnictwo wielkie ma znaczenie dla życia społecznego. Pod mianem zwierzchnictwa rozumiemy sprawiedliwe rządy, które mają nam zapewnić ład, porządek, pewną wyższość i władzę, której musimy ulegać. Taką władzę posiadają cesarze i panujący nad narodem, rodzice i opiekunowie nad dziećmi, przełożeni nad pracownikami Poszanowanie władzy jest niezbędnym czynnikiem w rozwoju i szczęściu narodu, gdzie lud zwierzchnictwo obala i burzy, tam następuje całkowita anarchia, zamęt, upadek ogólny.

2. Bez zwierzchnictwa niema wspólnego działania w osiągnięciu dobrych zamiarów i owoców z pracy. Rządy państw świeckich bardzo zaszczytnego i wielkiego podjęły się zadania, troszcząc się o bezpieczeństwo, wolność i prawa poddanych, dopomagając w rozwoju handlu i przemysłu, nauki

i sztuki. Ale chcąc cel osiągnąć, potrzebują współdziałania poddanych, albowiem najlepiej usposobiona jednostka nic nie dokona bez udziału gromady. Łącząc się tworzymy siłę, rozbijając się na partye i stronnictwa, osłabiamy kraj i do ruiny go przyprowadzamy.

Spojrzyj na dzieła Boże, na harmonię i ład istniejący w naturze, gdyby choć jeden żywioł nie spełnił swego zadania, zamęt i chaos utworzyłby się w przyrodzie, a jednak tak nie jest, bo Bóg niewidzialną ręką nimi kieruje, a gdzie Bóg rządzi tam jest doskonałość i spokój!

Takiej samej ręki rządzącej potrzebuje społeczeństwo. Bez poddania się przełożonym nie posuniemy się naprzód, ludzie zamiast doskonalić, wzajemnie sobie szkodzić będą, waśń nie tuczy ale ścieśnia i żywotność odbiera.

Żeby naród miał siłę rozwoju musi się oprzeć na chrześcijańskiej rodzinie, ona jest owem źródłem, z którego czerpie soki żywotne. Jeżeli rodzina dba o dobro państwa i kraju, musi spełniać obowiązki nałożone jej przez Kościół. Jakie są te obowiązki? W rodzinie panować musi władza, dziecko słucha ojca i matki, starszych i przełożonych. Wiemy, jak wielce P. Bóg zaleca cnotę posłuszeństwa, niejednokrotnie upomina: *Zachowaj synu mój przykazania ojca twego, nie opuszczaj zakonu matki twojej. Uwiąż je zawsze u serca twego i obwiń koło szyi twej. Gdy będziesz chodził, niechaj idą z tobą, gdy będziesz spał niech cię strzegą, a gdy się ocucisz rozmawiaj z nimi, bo przykazanie pochodnia jest, a zakon światłość i droga do żywota* [1]*.*

Ponieważ karność i władza tak wyraźnie nałożona jest jako obowiązek dzieciom, więc też jej przestrzegać należy.

3. Jeżeli dla społeczeństwa konieczne jest zwierzchnictwo, to tem więcej dla jednostki.

Gdyby nie było władzy i praw, niemożliwem stałoby się dobre wychowanie dziatwy. Posłuszeństwo to fundament w wychowaniu młodzieży. Skoro chcesz dziecko dobrze i bogobojnie wychować, nie możesz dozwolić, aby ono opornie się stawiało, nie wypełniało przepisów ojcowskich. Szkoła, która pielęgnować

---

[1] Przyp. VI, 20, 23.

ma ziarno wrzucone ręką dobrej matki w serce dziecka, musi za pierwszy warunek stawić młodzieży posłuszeństwo, karność, szacunek dla przełożonych! Z ucznia szydzącego z nauczyciela, z przepisów szkolnych, nie wyrośnie mąż pożyteczny dla kraju. Chcesz się dokładnie nauczyć rzemiosła, nie buntuj się przeciw majstrowi, że ci każe od drobnych posług rozpocząć robotę, bo od razu nie będziesz mistrzem, a jedynie dokładnością, wytrwałością i pracą zdobędziesz potrzebną wiedzę. Tak więc na każdem polu pracy społecznej, widzimy potrzebę uległości i zwierzchnictwa. Bez poddania się woli Bożej i przepisom praw świeckich, nie można stać się cnotliwym. Życie uczy, że chcąc dojść do cnoty, musimy ujarzmiać ducha i ciało, schylać karki wobec wyroków i woli Bożej. Tego uczynić nie można bez stoczenia z sobą walki wewnętrznej i zaparcia się nieraz własnych przekonań. *Królestwo niebieskie gwałt cierpi a gwałtownicy porywają je* [2]).

Człowiek nie umiejący się ugiąć przed żadną władzą, nie będzie umiał zwalczyć samego siebie, ujarzmić pokusy i żądzy, które szarpią, mu duszę, będzie niezadowolony z losu, który mu przypadł w udziale, z pracy, zwierzchników, nauk Kościoła, rodziny, obowiązków, obrzydzi sobie i drugim życie, a ta gorycz doprowadzi go do buntu przeciw Bogu i ludziom, do rewolucyi, więzienia lub wygnania.

Zasadź drzewko na miejscu przestronnem i przewiewnem, ale odejmij mu podporę, a pierwszy podmuch silnego wiatru skrzywi je lub złamie. Zbyt wielka swoboda i przestronność miejsca stała się przyczyną jego zniszczenia. Taki sam obraz przedstawia nam człowiek nie chcący iść drogą Zbawiciela: *oddajcież tedy co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego Bogu.*

Wtedy tylko przejdziemy przez życie jeżeli nie całkiem szczęśliwi, to jednakże zadowoleni, żeśmy zło ujarzmili, wolę Bożą spełniali i cnotę uzyskali. Nie chcesz uledz pysze i zarozumiałości, bądź poddany, nie schlebiaj swym namiętnościom, albowiem: *będzie nachylona wyniosłość ludzi i uniżona będzie wysokość mężów, a sam Pan wywyższy się w on dzień* [3]).

---

[2]) Mat. XI, 12. [3]) Izai II, 17.

W nas tkwi jakaś skłonność do samodzielności, która często zamienia się na zbyt wielką butę, zarozumiałość i krewkość. Lubimy się wynosić ponad drugich, nie chcemy słuchać, uważamy, że rządy Kościoła, przepisy jakie nam daje, są już przestarzałe, a my stworzyć sobie musimy religię nowoczesną, religię wolności! Smutna to wolność, która Boga nie ma za przewodnika i fundament, zniszczenie tylko siać będzie naokół, a pokolenie, które wychowa, urągowiskiem będzie dla narodu. Młodzieży katolicka, stój zdala od tej trucizny anarchizmu i bezreligijności, którą ci wpoić usiłują szatani w ludzkiem ciele, pamiętaj, że rozwój kraju, dobro ojczyzny żąda od ciebie spokoju, rozwagi, sumienności, obowiązkowości, posłuszeństwa. Pod sztandarem Chrystusa P. tylko zwyciężyć możemy, chowając przykazanie: *Czcij ojca i matkę twoją!* Nie zapominajcie rodzice chrześcijańscy, że wtedy tylko szacunek u dzieci wzbudzicie, gdy pójdziecie jednomyślnie z Kościołem św., w którym otucha, pomoc i nasze zbawienie. Amen.



PRZEMÓWIENIE NA OTWARCIE ZWIĄZKU KATOLICKIEGO.

Lat wiele niemocy nie osłabiły ducha narodu, czego dowodem dzisiejsze zebranie mężów wszystkich stanów i zapatrywań, w celu wydźwignięcia ludu polskiego z ciemnoty i braku oświaty. Dziękuję wam, przezacni obywatele, żeście mnie wybrali na kierownika owej zbożnej pracy w naszym zakątku, nie wątpię też, że staniecie się silną podporą w pracy społecznej, że będziecie owem wojskiem broniącem twierdzy Kościoła i religii. Wysiłki ruchu wolnościowego i niecne prace socyalistów, z dnia na dzień zdwajają swą gorliwość w szerzeniu pożogi złego, kosztem „wolności“ odzierają nas z najświętszych ideałów, narzucając reformy, których celem nie obudzenie szlachetnych strun narodu, ale pozbawienie go wiary przodków, zohydzenie Kościoła i prawd religii. Pisma wrogie katolicyzmowi zarzucają Kościołowi brak postępu, brak reform, ciasność pojęć, chcą go usunąć ze szkoły i domowego ogniska, aby w miejsce krzyża zawisł sztandar czerwony. Nie pora tu rozważać co nam za korzyść przyniosły hasła i podżegania socyalistów, ile nędzy sprowadzili na kraj, ile łez wycisnęli wdowom i sierotom, ilu nieszczęść i śmierci stali się przyczyną; naszem zadaniem raczej usunąć choć w części

zło, które toczy brać naszą, nawoływać do pracy uczciwej i skrzętnej, do podniesienia przemysłu i handlu, a przedewszystkiem do ochronienia serc i umysłów od zepsucia. W młodzieży przyszłość narodu, do pracy nad tą młodzieżą powołani zostaliśmy dzisiaj, aby jej dać możność oświaty i nauki. Nie żywimy niechęci do nikogo, bratnią dłoń wyciągamy do wszystkich ludzi dobrej woli, związek nasz ma zapuścić korzenie we wszystkie stany, myśmy owiani uczuciem miłości Chrystusowej, nie znamy stronnictw, ani partyi, chcemy służyć sprawie Bożej i sprawom narodu. Nie należymy do stronnictwa możnych, nie należymy do związków opartych na zemście i nienawiści, myśmy chrześcijanie—katolicy niosący sztandar Chrystusowej miłości, pragniemy uszanować wszelkie prawa i potrzeby.

Tym duchem przejęci, rozpoczynamy pracę naszą nad polepszeniem doli społecznej. Wiele już zrobiono, ale wiele jeszcze leży odłogiem. Potrzeba nam ochron dla dzieci, aby ułatwić matkom pracę nad wychowaniem drobnej dziatwy, potrzeba nam ludowych i wyższych uczelni katolickich, gdzieby nie zatruwano ducha młodzieży, ale do Boga ją zwracano; potrzeba nam czytelni owianych duchem katolickim, któreby uniemożliwiły dostęp do ludu pismom antichrześcijańskim, potrzeba nam odczytów rozszerzających widnokrąg umysłowy ludu polskiego, trzeba nam kas samopomocy, oszczędnościowych, stowarzyszeń katolickich, kółek rolniczych, aby wyrwać naszego kmiotka z rąk żydowskich i nauczyć go, żeby w chrześcijańskim sklepie zaopatrywał się w potrzebne mu przedmioty; trzeba nam uczciwych pism, któreby zdrowe ziarno siały w sercach ludu, trzeba nam nauczyć się umiłowania zagonu ojczystego, wzajemnego dopomagania sobie w ciężkiej doli. Praca ciężka i wielka, ale sprostamy jej przy łasce Bożej i dobrej woli członków. Pokażmy sąsiadom co zdoła uczynić mrówcza, skrzętna praca, wspólnemi przedsiębrana czynami, że nam daleką jest wszelka zawiść, partyjność, polityka, rewolucya, że pracować będziemy jedynie nad podniesieniem ducha narodu, aby wierzył w Opatrzność, miłował Boga i bliźniego. My skierujemy pracę naszą ku utrwaleniu czystości ogniska rodzinnego, ku dobremu wychowaniu młodych pokoleń, my będziemy czuwać, aby nam obce żywioły nie wydarły przywiązania do Kościoła, wiary żywej, moralności i dobrego obyczaju. Taką myślą owiani stajemy do pracy prosząc, aby nam dopomogli wszyscy uczciwie myślący, nie szczędząc grosza i ofiary gdy idzie o ratowanie serc dla Boga i kraju.

———※———

Przemówienie po Mszy św.

do członków Kółka rolniczego. [1])

Dzień dzisiejszy poświęca Kościół św. czci Ś. Izydora, oraczem zwanego, bo dziś ten święty mąż, umiejący przestawać na małem i zgadzający się z wolą Bożą, zakończył swój piękny, cnotliwy, pracowity i chwalebny żywot. Podanie niesie, że wówczas, kiedy wyszedłszy z pługiem w pole, począł się modlić, Aniołowie zstępowali z Nieba i zastępowali go przy oraniu ziemi. Dla chwalebnego też i świętobliwego jego żywota, zaliczył go Kościół święty w poczet świętych, a dla jego zajęcia i pracy na roli ogłosił Kościół Ś. Izydora patronem rolników. Zdawałoby się, że zdawien dawna dzień dzisiejszy w każdej parafii nabożeństwem ku czci Ś. Izydora powinien być obchodzony, bo wszyscy z owoców ziemi korzystają, a jeszcze więcej u nas w Polsce, jako w kraju prawie czysto rolniczym, tymczasem nabożeństwo i cześć ku świętemu Izydorowi, jeżeli nie zupełnie było zaniechane, to bardzo mało znane. Tak i w naszej parafii dopiero od założenia Kółka rolniczego, cześć św. Izydora powstaje; w dniu dzisiejszym rolnicy, gospodarze parafii Lubstowskiej, porzuciwszy pracę, licznie zebrali się do kościoła, aby przez wysłuchanie Mszy świętej uczcić patrona robotników i prosić przez Jego przyczynę o pomyślność w pracy i błogosławieństwo Boże. Daj Boże! niech święty Izydor wstawiennictwem swojem i przyczyną wyprasza u Pana Boga błogosławieństwo i pomoc dla całego naszego kraju rolniczego i każdego rolnika uchroni od nieurodzaju, nieszczęść, gradobicia i pomoru. A także, ponieważ Kółka rolnicze obrały go sobie za Patrona, to przy dzisiejszej uroczystości zastanówmy się co też mają czynić Kółka rolnicze, aby ich praca podobała się Bogu i całemu społeczeństwu.

Kółka rolnicze zasługują na poparcie i szacunek z tego względu, że na naszej ziemi ożywiają cześć ku ś. Izydorowi patronowi rolników. A nadto Kółka rolnicze, któremi kraj zaczyna się coraz więcej pokrywać, mają wspaniałe i wzniosłe cele i zadanie. I tak Kółka rolnicze kierowane zacnie i umiejętnie przez swoich prze-

[1]) W Lubstowie d. 15 maja, r. b.

wodników, zachęcają stowarzyszonych do wiary w Boga i składania w Bogu swej ufności jako Dawcy wszystkiego dobra, prosząc Go o błogosławieństwo, któż bowiem więcej jak rolnik przy swej pracy na roli staje się zależnym od Pana Boga? Od Boga oczekuje pomocy w swej pracy, z nieba spodziewa się potrzebnego deszczu, lub upragnionej w czasie żniw pogody. I tu sprawdzają się słowa św. Pawła: nie ten który sieje i polewa, ale ten który wzrost daje, Bóg. Kółka rolnicze zachęcają stowarzyszonych do większej moralności, bo zalecają wstrzemięźliwość. Niech wiedzą o tem stowarzyszeni, niech wystrzegają się marnotrawstwa, pijaństwa, nadużyć, pieniactwa, że mają cnoty krzewić. Kółko rolnicze przez pouczanie umiejętnego obchodzenia się z ziemią, dopomaga do dobrobytu, zachęca do czytania pożytecznych książek, gazet, zatem oświeca umysłowo, rozwija i w wielu sprawach objaśnia. Prawda, że nie odrazu dobrobyt przychodzi, ale jak kropla wody żłobi kamień, tak stowarzyszeni przyjmując dobre rady, chociaż w drobnej ilości wzbogacają się materyalnie i umysłowo, nie tracąc na próżno krwawo zapracowanego grosza, chętnie go poświęcają na założenie szkoły, lub ochrony, na kupno książki lub kajetu dla swego dziecka, a tem samem staranniej wychowają przyszłe pokolenie -- „kto nie pamięta o swoich a tem więcej o domownikach, zaparł się Boga i gorszy jest niżeli poganin“.

Kółko rolnicze uczy umiłowania swego rodzinngo kraju, umiłowania ojczystego zagona, umiłowania tej skiby ziemi, którą nam Pan Bóg dał i powierzył. Ziemię powinniśmy szanować, jako błogosławieństwo Boże. „Idź do ziemi, którą dam tobie“, powiedział do Abrahama P. Bóg. Ukochał ją też Abraham, a wnuk jego Jakób i prawnuk Józef, patryarchowie i cały naród w niewoli będąc tęsknili za nią. Wyprowadzenie z niewoli Egipskiej i wprowadzenie do ziemi obiecanej było najwyższem błogosławieństwem Boskiem dla całego Izraela, połączonem z tak licznymi cudami. Dziś tem więcej to drogie uczucie powinniśmy rozwijać w sobie wobec srogiego i barbarzyńskiego prawa uchwalonego przez wydziedziczenie przymusowe Polaków w ks. Poznańkiem. Boleścią przejęte serce nasze na takie dzikie obchodzenie się z naszymi braćmi polakami. Wszak to ziemia zroszona potem praojców naszych, zbryzgana krwią naszych przodków. Ojcowie nasi piersią własną zasłaniali tę drogą ziemię przed napływem Germanów, przed najazdem Turków i Tatarów, bo będąc przedmurzem chrześcijaństwa, broniąc wiary świętej, bronili drogiej nam ziemi. Waleczność, rycerskość mężnych Polaków

i obrona Kościoła, narodu, a zwłaszcza niewiast i dzieci, oraz naszej ziemi, przeszła do historyi. Bo kiedy zgromadzeni polacy w Rzymie prosili Papieża Pawła V o relikwie dla Polski, Papież wzruszony tą prośbą, chcąc okazać jak Polacy kochają swój kraj, wstał z tronu swego i wzruszony, odrzekł: „przynieście mi garść ziemi waszej, ja ją ścisnę, a krew popłynie, bo ziemia wasza zlana krwią męczenników braci waszych“.

Zadaniem Kółek rolniczych nie dopuszczać wypuszczania tej ziemi z rąk naszych, owszem, jeżeli dawniej niejeden sprzedał swój majątek żydowi lub niemcowi starać się wszelkiemi siłami, by do własności naszej powrócił.

Dziś niechaj przez Kółko rolnicze pielęgnuje się i rozwija wśród nas nasz język, nasza mowa, nasze tradycye i nasze święte zwyczaje.

Niech kraj nasz będzie dla nas miłym i drogim i niech pięknie wygląda. Widziałem kraje np. Włochy, Francję i inne, gdzie ludność już dawniej pozakładała Kółka, tam prawdziwie każda sadyba piękny przedstawia widok. Domy czyste, podwórze schludne, wszędzie ogródki i sady, a drogi przyozdobione drzewami. A przejeżdżając przez Bawaryę, Alzację i Lotaryngię, jest się zupełnie jak w ogrodzie, bo około domów ogrody i pola, jak koronką, obwiedziono drzewami. Wiele dałoby się tutaj powiedzieć jeszcze ale i czas nie pozwala i miejsce nie po temu. A w niedzielę i święto gospodarz, gospodyni a najczęściej córka, idąc do kościoła niesie bukiet kwiatów, aby nim przystroić ołtarz Bogarodzicy Dziewicy. Daj Boże i u nas to samo, abyśmy z pól naszych i ogrodów mieli kwiaty dla przyozdobienia kościołów i ołtarzy, Bóg za to nagrodzi, a dziecko niejednego gospodarza nie będzie potrzebowało kraść owoców u sąsiada. Nie wykazałem wszystkich celów, a które są pobudką do rozwoju Kółek. Temi uczuciami wiedziony założyłem u nas w Lubstowie Kółko rolnicze jak wiecie w przeszłym roku. Oby święty Izydor wstawiennictwem swojem wyprosił u Boga błogosławieństwo dla naszych rolników, chronił od zarazy i pomoru, gradów i burz, abyśmy naśladując patrona oraczy ś. Izydora w jego cnotach i pracy, doczekali się odnowienia oblicza ziemi naszej, a przedewszystkiem aby zajaśniały wśród nas cnoty, któremi On jaśniał. Amen.

X. Maryan Chytrzyński.



KRÓTKIE PRZEMÓWIENIE
na uroczystość Aniołów Stróżów.

Oto poślę Anioła mego.
Wyjś. XXIII, 20.

Bóg stwarzając świat, dał też życie legionom duchów niebieskich, które tem się różnią od ludzi, że nie posiadają ciała i odznaczają się doskonałością i świętością jakiej grzeszny i ułomny człowiek osiągnąć nie zdoła. Drabiną, łączącą człowieka z Bogiem są Aniołowie, o których istnieniu wielokrotnie wspomina Pismo święte. Anioła znajdujemy u bramy raju broniącego wstępu upadłym rodzicom rodzaju ludzkiego, Anioł ukazuje się na puszczy matce Izmaela, Aniołowie do snu kołyszą Jakóba dążącego do Labana; na górze Synai Bóg ukazuje się Mojżeszowi otoczony duchami niebieskimi; widzą ich prorocy i patryarchowie. Daniela wyswobodza Anioł z rąk nieprzyjaciół, Habakuka przenoszą Aniołowie na drugi brzeg rzeki; Marya Panna otrzymuje z ust Archanioła wieść radosną o Wcieleniu Syna Bożego; św. Józefa dwa razy ostrzega Anioł wobec grożącego niebezpieczeństwa, Aniołowie czuwają nad żłobkiem małego Jezusa i prowadzą doń Mędrców ze Wschodu. I ta prawda niezbita o istnieniu Aniołów, która zdobi nieomal każdą stronnicę historyi Objawienia Bożego, jaśnieje i trwa nadal w sercach wierzących chrześcijan. „Znamy Aniołów przez wiarę i nie wolno nam wątpić o ich istnieniu“ pisze św. Augustyn; potwierdzają to Ojcowie święci: św. Klemens rzymski mówi: Boże, któryś przed wszystkimi uczynił Cherubinów i Serafinów i wojska i moce... i trony Archaniołów i Aniołów“ [1]).

---

[1]) Const. l. 8. c. 12.

Jaką jest natura Aniołów? Aniołowie są duchami nie mającymi żadnego ciała. Zamiarem Boga w tworzeniu było, aby oprócz ludzi istniały stworzenia rozumne ale bezcielesne, żeby w nich odbijał się poniekąd obraz doskonałości Bożej. Natura Aniołów wyższa jest od ludzkiej, ale jest także ograniczona, nie wszystko bowiem jest im wiadome, i chociaż doskonałością swoją przewyższają ludzi „nie znają rzeczy przyszłych zależnych jedynie od wolnej woli, które tylko Bogu są wiadome“ jak mówi Izajasz [2]). Są oni pośrednikami, posłańcami i opiekunami naszymi, a jako duchy czyste i nieskalane grzechem, muszą nas do dobrego prowadzić.

Już małej dziecinie opowiada pobożna matka o Aniele Stróżu, który je strzeże dzień i noc czuwając nad kołyską niemowlęcia. Pierwsza modlitwa dziecięcia to zwrot do Anioła Stróża, aby uprosił u Bozi zdrowie dla rodziców i rodziny, aby poprowadził w życiu i nie dał zginąć wśród zgiełku świata.

Powinniśmy miłować Anioła Stróża, albowiem jest duchem czystym i doskonałym. Zazwyczaj skłonni jesteśmy do miłowania piękna, do oddania serca umysłom wyższym, szlachetnym, obdarzonym zdolnościami. Chlubisz się z przyjaźni człowieka uczonego, wielbionego, sławnego; odczuwasz pewną cześć dla cnoty niewieściej, dla wzorowej matki i dobrej żony. Takim duchem stokroć doskonalszym i miłości godnym jest nasz Anioł Stróż. Obdarzony od Boga głęboką wiedzą, posiada moc wielką, odkąd zwyciężył zło, szatana i służbie Bożej się poświęcił, stał się sprawiedliwy i święty. Od wieków też spełnia z całą sumiennością zadanie powierzone mu przez Pana, do niego odnoszą się słowa królewskiego Psalmisty: *Błogosławcie Panu wszyscy Aniołowie jego, możni w sile, którzy czynicie słowo jego na usłyszenie głosu mów jego* [3]). Tak wzniosłego ducha i przyjaciela jakim jest Anioł Stróż, musimy czcić, tem więcej, że jest on z woli Stwórcy naszym przyjacielem i dobroczyńcą.

Za miłość płacimy miłością, a któż nas lepiej miłuje, kto nam służy tak wiernie jak Anioł Stróż? Od kołyski stawa u naszego wezgłowia, aby chronić od złego a do dobrego zachęcać: *Oto ja poślę Anioła mego któryby szedł przed tobą... i wprowadził cię na miejsca, którem nagotował!*

[2]) Iz. XLI, 23. [3]) C. II, 20. [4]) XIII, 20.

Odkąd oddani jesteśmy w opiekę Aniołom, miłują nas jako matka miłuje dziecię. Ileż to razy Anioł Stróż ostrzega wewnętrznie sumienia nasze przed grzechem, broni od pokus, nawołuje do obowiązków! Możemy wołać wespół z Judytą: *A żywię sam Pan, że mię strzegł Anioł jego* i zapewne więcej jeszcze odczuwalibyśmy jego pomoc i opiekę, gdybyśmy z większem zaufaniem się do niego zbliżali.

I dziś, drodzy bracia, z okazyi tego święta duchów Anielskich nie możemy pominąć sposobnej chwili, aby nie przypomnieć o obowiązkach ciążących na rodzinie katolickiej. Pamiętajcie, że przez głos Anioła budzi was Bóg z uśpienia i gnuśności duchowej wzywając do wszczepiania w dziatki wasze: bojaźni Bożej, posłuszeństwa i czystości serca.

Najważniejszym czynnikiem wychowawczym jest religia. Wychowanie bezreligijne do najsmutniejszych prowadzi następstw, tam gdzie naukę wiary wygnano ze szkoły, wzrasta młodzież na zgubę kraju i społeczeństwa, tam tworzą się szeregi młodocianych zbrodniarzy i cyników, których napojem krew a końcem szubienica!

Znałem ludzi wpływowych ale niestety obojętnych dla wiary i Kościoła, którzy sami nie spełniając obowiązków względem religii, dzieci swe kształcili w zakładach katolickich; gdy pytałem co ich do tego skłania, odpowiadali: pragnę dzieci na uczciwych wychować ludzi Tak więc nawet nieprzyjaciele wiary uznają jej potrzebę dla młodego pokolenia, i stąd Kościół wciąż upomina rodziców: uczcie dzieci bojaźni Bożej, dajcie im dobry przykład przez wypełnianie obowiązków duchowych, bądźcie dla nich Aniołami Stróżami nie dozwalając skazić niewinnych serc przez złą książkę, bluźniercze słowo, złe towarzystwa.

Sposobcie serca dziatek do posłuszeństwa. Rozkaz Boży, przestroga rodzicielska niechaj dla nich będzie słowem świętem. Dziecko nie umiejące słuchać w małej rzeczy stanie się nieposłusznem w wielkich sprawach. Pytajcie mężów i niewiasty jęczących w murach więziennych, co ich przywiodło do tej nędzy moralnej i materyalnej a 99 procent odpowie wam: „nie słuchaliśmy rodziców“. Małe drzewko należy naginać, bo stare złamie się ale nie zegnie.

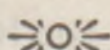
Czuwajcie, drodzy bracia, nad czystością serca, nad moralnością synów i córek waszych. Duszyczka dziecięcia równa się duszy Anioła, a jeżeli Anioł Stróż i dobra matka dziecinę strzeże, pozostać może nieskalana do końca życia.

Zbawiciel wypowiada słowa pełne znaczenia: *Ktoby zgorszył jednego z tych małych, którzy w mię wierzą, lepiej mu, aby zawieszono kamień młyński u szyi jego i zatopiono go w głębokości morskiej* [5]). Co znaczą te słowa? Zgorszyć to dać powód do grzechu, zaniedbać obowiązku ustrzeżenia od grzechu. Chrześcijańscy rodzice! pytam was, czyście nie dali zgorszenia dziatwie waszej? Czy niema wśród was takich, którzy dzieci do kłamstwa a nawet kradzieży zmuszają, którzy zamiast karać za zło milczą na ich wady? Ile to matek dozwala córkom spędzać noce na tańcach bez należytej opieki, które milczą a nawet za obrazę sobie mają gdy im kto zwróci uwagę na nieroztropne i lekkomyślne postępowanie dzieci. Tacy rodzice, to nie Aniołowie Stróżowie, ale szatani własnych ognisk domowych!

Kierujcie od maleńkości dziatwę waszą ku Bogu polecając ją opiece Anioła Stróża, pamiętając, że kto nie spełni obowiązków chrześcijanina, kto nie wychowa dziatwy na uczciwych, Bogu miłych a ojczyźnie pożytecznych ludzi, ten sąd Boży ściąga na siebie, tego potępią nie tylko ludzie ale Bóg sprawiedliwy. Nie utrudniajmy Aniołom w zadaniu prowadzania ludzi do Boga, niechaj oni będą naszymi orędownikami, przyjaciołmi, doradcami, przewodnikami w pielgrzymce doczesnej, niechaj nas bronią i łaskę wyjednają u tronu Boga najwyższego. Amen.

---

[5]) Mar. IX, 41.



KAZANIE
na uroczystość Wszystkich Świętych.

Wielkość zapłaty.

Treść: Po pracy, walce i smutku czeka nas nagroda. Nagroda jest wielka, daje bowiem:

1) spokój i radość z oglądania Oblicza Bożego.
2) Nagroda jest wieczną,
3) przewyższa wszelkie oczekiwania.

Radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech.
Mat. V, 12.

Radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech, temi słowy kończy się dzisiejsza Ewangelia święta. Ileż pociechy dla nas mieszczą te słowa! Przyjdzie czas wyzwolenia, zamilkną bóle, cierpienia, skończy się nędza doczesna, nie odczuje już sierota braku matki, nie będzie nędzarz prześladowany, nie będzie pracy i znoju! Widzimy więc, że nędza doczesna nie jest nieszczęściem. Błogosławi Pan ubogie i cierpiące, królestwo niebieskie obiecuje uciśnionym, nagrodę wieczną daję za wzgardę i łzy wylane na ziemi. Ten, kto otrze łzę biedakowi, kto utuli dziecię bezdomne, kto poda łyżkę strawy zgłodniałemu, a duszę zbłąkaną nawróci na drogę sprawiedliwości, nie pozostanie bez nagrody! Cokolwiek Chrystus P. obiecuje to też spełnia, a dzień dzisiejszy najlepszym jest dowodem, że ci, co uwierzyli słowom Zbawiciela, dziś chwałę Jego głoszą w niebie. Nie znamy imion ani liczby owych wybranych, ale świadczą oni o wielkości i sprawiedliwości Pana, jak sumiennie spełnia to wszystko, co nam przyrzekł.

Radujcie się i weselcie! woła dziś Zbawiciel do tych, którzy słuchają Jego nauk i chętnie niosą krzyż Pański. Nie łzy

i boleść, nie skargi i żale, nędzę i śmierć obiecuje nam Pan, ale radość, wesele, życie wieczne po walce i niedostatku. Jezus wskazuje nam, że życie to walka ustawiczna, której końcem nagroda wieczna. Przenieśmy się duchem do mieszkania Ojca Przedwiecznego, i rozważmy piękność tego nieba, gdzie przebywają dusze wybrane. Czem jest niebo? Wielką nagrodą.

I wobec dóbr, których mamy być udziałem,
II wobec trwałości szczęścia,
III wobec marnej naszej pracy.

Zdrowaś Marya.

I.

Wielką jest nagroda wobec dobra, jakie nam Bóg zgotuje. Niebo ma być miejscem szczęścia, nagrodą, za którą tęsknimy, wzdychamy, a którą otrzymać możemy jeżeli łaska Pana wiecznie towarzyszyć nam będzie.

1. Ziemia jest miejscem walki i niezgody. W boleściach rodzi nas matka, we łzach i smutku pędzimy życie, z obawą i drżeniem oczekujemy godziny śmierci. Na drogę wiecznej pielgrzymki nie zabieramy nic z ziemi, ani choroby, ani łez, boleści, nawet śmierć, która żelazną dłonią brała nas w swój uścisk, straciła swą moc wobec nieba. Tam już nie zaszkodzi nam nieprzyjaciel, tam nie będzie prześladowania, bo tylko do bram nieba sięga moc piekła i szatana. Bóg otrze łzy nieszczęśliwego, bo powiada, *ci są, którzy przyszli z ucisku wielkiego i omyli szaty swoje i wybielili je we krwi barankowej... nie będą łaknąć ani pragnąć więcej... otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich* [1]).

Lecz Chrystus Pan przyrzeka jeszcze więcej!

2. Czeka nas niewypowiedziana radość. Jakąż rozkosz odczuwają dusze sprawiedliwych! Patrz na wspaniałe zamki i urządzenia bogaczów tego świata, one są pyłem wobec wspaniałości nieba. Piękny jest świat gdy ziemia budzi się z uśpienia, kwiaty i drzewa napawają wonią powietrze, piękny widok dają nam niebotyczne skały i góry i mimowoli z piersi modlitwa dziękczynna się wznosi: Boże, jakżeś wielki w swem dziele!

Czemże jest natura wobec piękności i powagi nieba!

---

[1]) Objaw. VII, 14, 17.

Świat to miejsce walki, przybytek złego i dobrego, niebo to raj bez skazy i zmazy. Jeżeli świat nęci pięknością, cóż dopiero niebo wraz ze swem bogactwem, gdy dzieciom grzesznym tyle daje Bóg piękna, jakże wynagrodzi sprawiedliwych!

Św. Paweł, który zaledwie odrobinę zakosztował szczęścia niebieskiego, nie znajduje słów na wypowiedzenie wielkości nagrody niebieskiej.

3. Niebo jest miejscem gdzie oglądać będziemy Oblicze Pana. Co to znaczy oglądać Pana? Obecnie oglądamy Boga przez dzieła Jego, gwiazdy, morza, burze, szum wiatru, śpiew ptasząt; widzimy mądrość, wszechmoc, działanie Boże, ale nie widzimy Go wzrokiem naszym. W niebie zaś, w świetle majestatu ukaże się nam Bóg i przebywać z nami będzie po wszystkie czasy.

Św. Augustyn powiada: „Wielkość majestatu Bożego, przewyższa władze mego rozumu, uczuć i siły ducha mego“. Wielkość i moc Boża ukaże się oczom dusz sprawiedliwych w całej rozciągłości. Poznamy tajemnicę Trójcy św., poznamy źródło miłości Bożej.

O nieba! jakże wielką ucztę gotuje nam Pan! Psalmista powiada: *Będą upojeni hymnością domu twego i strumieniem rozkoszy twojej napoisz ją* [2]). Taką nagrodę daje Pan za życie pełne pracy, poświęcenia, zaparcia siebie i umiłowania cnoty.

II.

Wielką jest zapłata wobec swej trwałości. Jako nasze życie się kończy, tak i majętności nasze tracą na wartości, zanikają z czasem. Kwiat przekwita, ogień gaśnie, radość przemija, przyjaźń nas opuszcza. „Chwilą“ zwie św. Paweł ziemię, z tem wszystkiem co nam daje i bierze, co nas raduje i smuci.

Ziemia przeminie, a nagroda wieczna pozostanie! Prorok Daniel pisze: *A którzy uczeni będą, świecić będą jako światłość utwierdzenia, a którzy ku sprawiedliwości wprawują wielu, jako gwiazdy na wieki wieczne* [3]). Wszelkie dzieła ludzkie jako proch rozsypane będą, ale szczęścia wybranych nikt nie zburzy i nie

---

[2]) Ps. XXXV, 9. [3]) Dan. XII, 3.

zniszczy! Gwiazdy spadną, słońce i księżyc zagaśnie, ale blask sprawiedliwego przyświecać będzie w wieczności.

III.

Wielka zapłata czeka sprawiedliwych za małą pracę podjętą dla zbawienia. Na ziemi wynagrodzenie układa się według pracy. Ale w niebie Bóg zapłaci za najmniejszą zasługę. Czemże jest praca ludzka chociażby i najcięższa wobec wieczystej zapłaty? Czyż tak bardzo wiele żąda Bóg od nas? „Chowaj przykazania moje“, upomina Pan, czyż to zbyt wygórowane żądanie? czy mu zadosyćuczynić nie możemy? Św. Jan powiada: „przykazania Jego nie są ciężkie“. Czyż tego na sobie nie doświadczasz? Czy utrzymując się w dobrem choć czas krótki, uważałeś to za sprawę bardzo uciążliwą? Czyż świat, stokroć więcej od ciebie nie żąda? czy cię nie bierze w niewolę, nie ujarzmia, nie tyranizuje? A ty spełniasz jego żądania, chociaż w zamian nie odnosisz żadnych korzyści. Ileż razy za wierną służbę, za miłość okazaną przyjacielowi, za serce i współczucie, odpłacono ci niewdzięcznością, wzgardą, zapomnieniem! A Bogu, Temu, który daje nagrodę wieczną, szczęście nieskończone, służyć nie chcesz, buntujesz się i słuchasz podszeptów szatana! Napisano: *Królestwo niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je.* Ale czyż Pan Bóg nie wspomaga cię łaską najświętszą? Zbawiciel wyjednał ci drogę do nieba, i pragnie, abyś szedł ścieżką sprawiedliwego, idzie przed tobą, dopomaga, abyś nie zwątpił! Jezus karmi cię swem Ciałem, abyś nie zasłabł w pół drogi i mówi: *ufajcie, jam zwyciężył świat* [5]). Ileż milionów dusz wytrwało w pracy nad zbawieniem duszy, poświęcili ciało, ujarzmili namiętności i dostąpili chwały wiecznej.

Jakaż wielka będzie radość sprawiedliwych, gdy otworzy im Pan bramy niebios. Miliony dusz męczenników z palmami zwycięstwa wyjdą naprzeciw. Dziewice czyste jako lilie otoczą z Królową niebios i wespół radować się będą z nowych dusz uwielbionych. Marya Panna pod płaszcz opiekuńczy przyjmie ukochane dziatki, a Chrystus Pan powita: „Wnijdźcie do radości

[4]) Mat. XI, 12. [5]) Jan XVI, 33.

Pana waszego". Dusze sprawiedliwe wielbić poczną Pana: że za nędzną, niedoskonałą, ubogą pracę, tyle nam daje zapłaty! O Panie, za wiele, za wiele radości, zbyt wiele nas wywyższyłeś i uczciłeś! Jakaż radość zawładnie sercem, gdy spoczniemy na łonie najlepszego Ojca i Matki, gdy zobaczymy naszych rodziców, przyjaciół, i odtąd nie rozłączymy się z nimi na wieki. Płaczesz, biedna matko, nad jedyną pociechą, którą ci śmierć bezlitośna wyrwała, nie płacz, nie rozpaczaj, raczej módl się, pracuj dla Boga, a ujrzysz twą dziecinę w niebie, połączysz się z nią na wieki! Wielką jest zapłata u Boga, bo wielkie jest miłosierdzie Pana. Czyż nie będziemy odtąd pragnęli dostąpienia nagrody wiecznej? Czyżby to za uciążliwa była praca.

Za czasów św. Augustyna, żyła w Rzymie bogata pani imieniem Melania. Była wprawdzie chrześcijanką, lecz będąc młodą i bardzo piękną, pożądała światowych uciech, mało troszcząc się o Boga i wiarę. Pewnego razu, smutek ogarnął jej duszę, poczęła rozważać, czem jest świat wobec wielkości nieba i ta, z natury szlachetna istota, poznała jak wiele traci gdy hołduje światu, zamiast skarbić sobie niebo. Zmieniła też odtąd tryb życia, wyrzekła się zabaw i przyjemności, zrzuciła bogate stroje, i skromny, Bogu oddany, wiodła żywot. Krewny jej Voluzian, powróciwszy z dalekiej podróży, gdy ujrzał zmianę jaka zaszła w zachowaniu i obejściu Melanii, zapytał jej: Melanio, co się stało z twymi strojami, z zabawami w których tak chętny brałaś udział, któż wpłynął na taką zmianę? ale Melania z uśmiechem odrzekła: Niebo to uczyniło, Bóg i łaska święta.

Drodzy bracia! Spójrzcie w niebo! rozważcie jego wielkość, wspaniałość, szczęście niewysłowione jakie wam dać pragnie, idźcie drogą Pana, zerwijcie więzy grzesznego świata, ofiarujcie się Bogu na służbę, bądźcie godnymi synami Boga!

Jeżeli nie będziecie ustawać w pracy, walczyć ze złem, miłować bliźniego, nie zapomni o was Pan, ale obdarzy szczęściem wieczystem, i spełnią się słowa Pańskie: *Radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech!*

Kazanie na Dzień Zaduszny.

A tak święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłe, aby byli od grzechów rozwiązani.
II, Mach. XII, 46.

Często po dniu słonecznym następuje noc dżdżysta i ponura. Radość w smutek się zamienia, tam gdzie stała kołyska umiłowanej dzieciny dziś stawiają trumnę. Wczoraj radował się Kościół obchodząc pamiątkę Wszystkich Świętych, dziś kirem się pokrył; wczoraj stały otworem bramy niebios i widzieliśmy w duchu legiony dusz błogosławionych stojące przed tronem Pana; dziś spoglądamy na groby, w których się mieszczą szczątki najdroższych nam osób; przypominamy sobie, że w otchłani jęczą dusze naszych bliźnich i z tęsknem sercem oczekują ratunku. Słusznie też Kościół nawołuje nas: *święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłe, aby byli od grzechów rozwiązani.*

Dzień zaduszny! Jakaś niema skarga rodzi się w duszy przy tych słowach, serce bólem się ściska, Kościół smutne i żałosne zawodzi pienia, i odpowiednie stosuje ceremonie. Nie dlatego nam boleśnie, że zmarli nas opuścili, ale że jeszcze cierpią i nie oglądają oblicza Bożego.

Kościół boleje nad duszami w czyścu i jako dobra matka czuwa nad niemi, korne do Boga zanosząc błaganie. W tym smutku Kościoła ujawnia się żałość i miłość dla cierpiących, i dlatego dzień dzisiejszy powinien:

wzmocnić wiarę naszą
ożywić nadzieję
do miłości pobudzić!

I.

Dzień zaduszny *utwierdza wiarę naszą,* bo uczy nas, że istnieje miejsce oczyszczenia, gdzie dusze pozostające w łasce

Bożej, ale obciążone jeszcze winą nieodpokutowaną za życia, oczyścić się muszą, aby jako śnieżny kwiat lilii stanęły czyste przed Panem. Kościół uczy, że mamy obowiązek dopomagania duszom cierpiącym przez modlitwy, Ofiarę Mszy św., Komunię św., jałmużnę. Nauka Kościoła opiera się na Piśmie św. i jest zgodną z pojęciem ludzi o dobroci i świętości Boga. Bóg jest święty i stąd nic zmazanego nie może wstąpić do Jego chwały; Bóg jest dobrotliwy i nie chce duszy na wieki potępić, jeżeli tylko grzechami powszednimi obarczona zeszła z tego świata. Dusza człowieka, który za życia nie odpokutował za winy, pozostanie tak długo w otchłani, aż nie wypłaci się sprawiedliwości Bożej do ostatniego szelążka.

Nauka Kościoła zgodna jest z naturą człowieka, przynosi mu pociechę i radość. Z uczuciem radości wierzymy nauce Kościoła o czyścu, jako miejscu pokuty, gdzie dusze się zatrzymują, aby zadosyć uczynić Bogu.

Wielką jest dobroć Boża, że dozwala nam pełnić uczynki miłosierdzia i dopomagać duszom cierpiącym.

Kościół wykazuje naukę o czyścu nie tylko przez słowa ale i przez uczynki. *Bóg jest miłością* mówi św. Jan; stwierdza to też nasz rozum, bo bez dogmatu o Boskiem pochodzeniu Kościoła, czemże byłaby nasza wiara? Im bliżej jesteśmy Boga, im bliżej Kościoła tem więcej pojmujemy Jego miłosierdzie. Jeżeli religia katolicka uchodzić ma za prawdziwą, musi swą miłość czynem ujawniać; taką miłością pała Kościół katolicki otaczając człowieka pieczą swą od kolebki aż do trumny. Kościół nie tylko za życia troszczy się o dusze nasze, bo modlitwa Kościoła towarzyszy nam na drugi świat, krzyż nadziei stawiając na naszych mogiłach.

Świat szybko zapomina zmarłych, najlepszy przyjaciel wnet się pocieszy po stracie towarzysza, jeden tylko Kościół ustawicznie się modli za dziatki do grobu złożone.

Kościół równą okazuje miłość, równą obiecuje zapłatę za miłosierdzie okazane duszom zmarłych; czyś bogaty czy nędzarz, czy spoczniesz w sarkofagu czy w trumnie zbitej z prostych desek, czy wezgłowiem twem będzie kamień przydrożny, czy też marmur drogocenny, równo się za ciebie modli. Czyś młodzień-

cem czy starcem, czy masz rodzinę lub samotny nie posiadasz przyjaciela, któryby choć jedno „Ojcze nasz“ za ciebie ofiarował, Kościół o tobie nie zapomni. Czy ta pomoc nie jest prawdziwą Opatrznością Bożą? Ludzie jeszcze poza grobem czują żal do zmarłego, jeżeli ich ukrzywdził lub obraził, nie chcą mu ofiarować jednego westchnienia. Inaczej czyni Kościół. On się lituje nad wszystkimi, modli się porówno za nieprzyjaciela, grzesznika, bluźniercę jak i za sprawiedliwego. Do Kościoła stosują się słowa Pisma św. *Wody mnogie nie mogły ugasić miłości i rzeki nie zatopią jej* [1]). Pewna uboga dzieweczka utraciwszy matkę, na czynione jej przedstawienie, aby zmieniła wiarę katolicką i przeszła na protestantyzm, odpowiedziała: „pragnę umrzeć w tej wierze, która dozwala modlić się za umarłych“.

Ta piecza nad zmarłymi jest dowodem, że Kościół katolicki od Boga jest ustanowiony, a nauka, którą głosi jest odwieczną i prawdziwą. Miłość Boga, miłość bliźniego wyraża dzień dzisiejszy; jaką miłość okażesz dziś duszom zmarłych, taką miłością odpłaci ci Pan w wieczności.

II.

Dzień zaduszny o ż y w i a n a d z i e j ę n a s z ą w zmartwychwstanie ciał. Ciężką boleść uczuwa dziecko tracąc rodziców i gdyby nie wiara i ufność w obietnicę Bożą, uledzby musiało rozpaczy. Ze wszystkich straszności najstraszniejszą jest śmierć, woła poganin, ale nam tak mówić nie wolno! Płaczemy nad świeżą mogiłą, bolejemy nad rozstaniem z umiłowaną osobą, takiego żalu nie zabrania nam wiara, bo Pismo św. powiada: *Synu, nad umarłym wylewaj łzy a pocznij płakać jakobyś co okrutnego cierpiał* [2]) a na innem miejscu mówi: *płacz nad umarłym, albowiem odpoczywał* [3]). Zbawiciel uszanował łzy matki nad synem jedynakiem, płakał wespół z siostrami Łazarza nad zgonem przyjaciela, zanim go wskrzesił. Wolno nam smucić się ze straty poniesionej, ale trzeba równocześnie ufać, że ta rozłąka jest czasowa, że się zobaczymy w życiu przyszłem! Dzień zaduszny jest świadectwem, że szlachetniejsza cząstka człowieka—

---

[1]) Pieśń VIII, 7. [2]) Eccl. XXXVIII, 10. [3]) Eccl. XXII, 10.

duszy nie umarła, ale żyje nadal, że nasza miłość dla umarłego nie może zagasnąć. Św. Paweł pociesza Tessalończyków i upomina, aby zbyt się nie smucili z utraty umiłowanych osób, ale pocieszali się nadzieją zobaczenia. Św. Hieromin pisze: „wobec grozy śmierci i utraty ukochanych niech nas krzepi nadzieja zobaczenia“. Tę nadzieję wlewa w serca Kościół katolicki, przeznaczając dzień dzisiejszy na nabożeństwa za dusze zmarłych. „Rolą Bożą“ zwie cmentarze nasze, bo ciała zmarłych są niejako nasieniem Bożem, które z pyłu ziemi na nowo powstanie.

Drodzy bracia! Jeżeli opłakujecie blizkich i drogich sercu, krzepcie się nadzieją, że wkrótce się z nimi połączycie. Krzyż na ich mogile woła do was: „do widzenia“! Starajcie się życiem uczciwem zasłużyć na wieczną szczęśliwość.

III.

Dzień zaduszny nawołuje nas do *miłości*, Kościół każe miłować dusze zmarłych, abyśmy w nagrodę otrzymali niebo. Trzy stopnie prowadzą do tronu wieczności: najwyższy zajmą dusze, które bez winy staną na sądzie Bożym, najniższy zaś ci, którzy obciążeni grzechem śmiertelnym bez skruchy zeszli z tego świata. Są oni przeznaczeni na miejsce wiecznych katuszy gdzie ogień nie gaśnie a męki nie mają końca. Jest jeszcze trzecie, pośrednie miejsce dokąd podążają dusze pokutujące, aby wypłacić cierpieniem dług zaciągnięty za życia za drobne przewinienia.

Chrystus Pan wyraźnie oznajmia, że istnieje piekło, gdy mówi o sądzie ostatecznym: *idźcie odemnie przeklęci w ogień wieczny, który zgotowany jest dyabłu i aniołom jego* [4]). Pozostawmy Bogu sąd o ludziach i wymiar sprawiedliwości. Nawet gdy umrze niedowiarek lub zbrodniarz nie wolno nam pogardzać jego osobą, bo nie wiemy czy jednem westchnieniem szczerego żalu nie przebłagał Pana, i nie znalazł przebaczenia jako ongi łotr na krzyżu. Nie wiemy kto się z umarłych do czyśca dostaje, to tylko pewne, że wielu tam się znajduje, bo nie byli w możności zadosyć uczynić Bogu tu na ziemi za grzechy popełnione

4) Mat. XXV, 41.

Wiele cierpią dusze w otchłani, bo czas łaski już dla nich minął, niema darów Bożych, Sakr. Pokuty, Komunii św., któreby im pomoc przyniosły i przebłagały obrazę Bożą. My jedni jeszcze im pomódz możemy, ukrócić męki, otrzeć łzy tęsknoty. Jeżeli spotkasz dziecię zgłodniałe, litością wzruszony dzielisz się z nim ostatnim kęsem chleba. A oto dusze twych braci, sióstr, rodziców, dobrodziejów wyciągają dłonie z ognia czyścowego wołając ratunku! Tyś był może ukochanem dziecięciem w domu, rodzice nie szczędzili zabiegów, aby ci uprzyjemnić życie, ileż łez wylała matka nad twą kołyską gdy chorowałeś, a ty dziś nie miałbyś jej duszy udzielić pomocy? Może są w otchłani dusze, którym na ziemi krzywdę wyrządziłeś, czy nie ciąży na tobie obowiązek wynagrodzenia im modlitwą winy popełnionej. Źle to bardzo, gdy człowiek nie pojedna się z umierającym i dopiero nad zimną mogiłą błaga go o przebaczenie. On cię już nie słyszy i nie da ci odpowiedzi, ale wiara cię uczy, że modlić się za niego powinieneś. Niema piękniejszej ozdoby dla serca ponad uczucie miłosierdzia; przez nie stajemy się podobni Panu i zyskujemy Jego łaskę. Okaż twe miłosierdzie, wdzięczność duszom ofiarowując za nich pacierze, postanów żyć uczciwie i sprawiedliwie, abyś nie plamił imienia twych dobroczyńców i wychowawców swem życiem bezbożnem i lekkomyślnem.

Synu! przyrzeknij na grobie matki, że będziesz godnie nosił imię katolika-polaka, że wierny pozostaniesz zasadom wpojonym ci w dziecięctwie, a te przysięgi, gorące modlitwy, łzy wylane, przenikną obłoki i rozleją się strumieniem ożywczej rosy na dusze w czyścu będące, one ulżą ich doli, a tobie wyjednają miłosierdzie Pana w godzinę śmierci. Amen.



KAZANIE
na dzień św. Andrzeja Apostoła.

Pójdźcie za mną, a uczynię was,
że się staniecie rybitwami ludzi.
Mat. IV.

Św. Andrzej, urodzony w Betsaidzie, mieście galilejskiem, był bratem Piotra, a uczniem św. Jana. Usłyszawszy o Baranku Bożym, poszedł za Jezusem i stał się gorliwym pomocnikiem w głoszeniu prawd wiary. Do niego zwraca się też Chrystus P. ze słowami: *Pójdźcie za mną, a uczynię was, że się staniecie rybitwami ludzi.* Po ukrzyżowaniu i zmartwychwstaniu Pana Jezusa, św. Andrzej poszedł głosić słowo Boże do Fenicyi i Epiru, ponosząc wielkie trudy i wystawiając się na wielkie niebezpieczeństwa ze strony obałamuconego tłumu. Przybywszy do Patras w Achai, wielu dla Boga pozyskał, o czem dowiedziawszy się pogański wielkorządca Egeusz począł go szukać. Św. Andrzej nieustraszony, dobrowolnie poszedł do niego i w te słowa przemówił: „Potrzeba Egeuszu, abyś poznał Sędziego twego, który jest w niebiesiech i oddał Mu cześć należną, uznając za Boga prawdziwego, a wzgardził pogańskiemi bóstwami". Rozgniewany Egeusz zapytał go: „Tyś jest Andrzej Apostoł, który burzysz lud mój i głosisz naukę zakazaną"? Wtedy Andrzej nieustraszony wyrokiem jaki go czekał, odpowiada: „Cesarze dlatego tylko takie wyroki wydają, że nie znają tajemnicy odkupienia i nie wiedzą, że Syn Boży wyzwolił nas z grzechów". Wyłożył mu prawdy wiary Chrystusowej, skażenie natury ludzkiej przez grzech pierworodny, potrzebę zadosyćuczynienia Bogu, mękę i zmartwychwstanie Pana. Ale zaślepiony umysł poganina, nie chciał uznać mowy świętego, zawezwał też św. Andrzeja pod groźbą tortur, aby oddał pokłon bożkom pogańskim. Wtedy święty, przyobleczony przez samego Jezusa w najwyższą godność kapłańską, uczynił owe słynne wyznanie wiary, mieszczące w so-

bie naukę Kościoła o Sakramencie Ołtarza: „Czci bożkom nie oddam i ofiary nie złożę, bo ją składam co dnia Bogu memu; nie cielce i kozły, lecz Baranka bez zmazy Mu ofiarowuję, który za nas się poświęcił i umarł na krzyżu. Baranek Boży nakarmiwszy sobą wszystkich, pozostaje równie całym jak był przed poświęceniem na naszych ołtarzach i przed ofiarowaniem. „Po tem wyznaniu zamknąć go kazał wielkorządca w więzieniu, a później skazał na ukrzyżowanie. Okrutny wyrok nie przestraszył św. Andrzeja, upadł na kolana wołając: O krzyżu dawno upragniony! o krzyżu za którym dawno wzdychałem, przyjmii mię na łono Twoje, i oddaj twojemu Mistrzowi! Lud zdumiony wytrwałością św. Męczennika burzyć się począł przeciw władzy, czem wylękniony Egeusz pobiegł pod krzyż, na którym zawisł święty i rozkazał, aby go zdjęto. Kaci, którzy z taką radością na krzyż go przybili, chcąc spełnić rozkaz Egeusza uczuli się bezwładnymi, ręce ich opadały bezsilnie, a z wyżyn krzyża rozlegał się głos modlitwy: Panie dozwól mi umrzeć za Ciebie! Obecni ujrzeli jasność wielką a w miarę jak znikała, uchodziło życie z ciała męczennika. Ciało św. Andrzeja złożono naprzód w Konstantynopolu, później w Amalfi, wreszcie za rządów Piusa II przeniesiono je do bazyliki św. Piotra w Rzymie.

I.

Rozważmy, drodzy bracia, żywą wiarę, wierność, ufność św. Andrzeja, oraz wdzięczność jaką okazuje Panu za łaskę wezwania. Z chwilą, gdy poznaje wolę Chrystusową, gdy słyszy słowa: *Pójdźcie za mną,* skupia wolę, siły i oddaje się wyłącznie na służbę Bożą. Prostaczkiem będąc, umiał korzyść odnieść z pierwszej łaski przez Boga mu danej, i stąd miłościwem okiem spogląda Pan na ucznia swego. Nie lęka się katuszy i śmierci, choć jeden pokłon pogańskim bożkom uczynić go mógł bogatym w doczesność. Ileżto razy, jużto przez głos kapłana na kazalnicy, jużto przez czytanie pism religijnych, kołacze Pan do serc naszych, nawołuje do pójścia za Nim, a my głusi na głos łaski Bożej sprzeciwiamy się, grzeszymy, oporni stajemy do walki, przekładamy nawoływanie grzesznego świata! Mamy wyznaczony cel życia, a nie idziemy ścieżką nam wskazaną, oba-

wiamy się ciernia boleści, stromych pagórków krzyża i nędzy, wolimy dążyć szerokim gościńcem piekła. Zapominamy, że kogo Bóg wzywa, temu też wybiera stan i zawód, w którym służąc wiernie nagrodę wieczną zyskuje. Jesteśmy żołnierzami Chrystusowymi, którzy słuchać muszą wodza, jeśli odnieść mają zwycięstwo. Co chlebodawcy po robotniku, który nie spełnia jego rozkazów, co ojcu po dziecku jeżeli wbrew jego woli opuszcza progi domowe? Zbawienie nasze, uświętobliwienie duszy oto zadanie naszego życia; zrozumiał je doskonale św. Andrzej, bo porzuca zawód rybaka, wyrzeka się rodziny i przyjaciół i spieszy głosić naukę Jezusową, która zbawienie przyniesie ludowi.

II.

Pójdźcie za mną woła Zbawiciel, a głos ten nie tylko do Apostołów się stosuje lecz do wszystkich synów ziemi odkupionych Krwią Jezusową. Wielkie zabiegi i trudności ponosił św. Andrzej, zanim o prawdach Chrystusowych zdołał przekonać lud zabobonny i rozpuście oddany, trudno mu przyszło wyrzec się wolności, ujarzmić wolę, skazać się na więzienie i śmierć, ale silną wolą, miłością dla Mistrza, pokonuje trudności i życie oddaje za Pana.

Gorliwość apostolska rodzi się z żywej wiary i miłości bliźniego, czy my uzbroiliśmy serca nasze w te cnoty zbliżające nas do Boga? Czy wiara, nadzieja, i miłość gościć mogą w sercu chrześcijanina bojaźliwego, obojętnego? Umierają bracia twoi z głodu duchowego i fizycznego, miłosierdzia woła bliźni, a ty samolubstwem się rządzisz, nie ulżysz, nie dopomożesz, bo w swej ślepocie grzechowej siebie tylko widzisz! Pragniemy uchodzić za dobrych chrześcijan, a zło i występek stał się dla nas chlebem powszednim; patrzymy ze spokojem na rozpustę i zepsucie obyczajów, już nas nie przeraża obojętność religijna młodzieży, herezya i antyreligijne hasła modernistów, pogrążeni w doczesności i pogoni za groszem, zapominamy hasła Chrystusowego: *Pójdźcie za mną!*

Św. Andrzej nie szedł za roztropnością świata, nie słuchał głosu celników i faryzeuszów, ale szedł za głosem Zbawiciela, uniknął pokus świata, bo poszedł natychmiast za Panem,

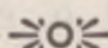
nie czekał aż starość nadejdzie i śmierć zajrzy w oczy, poświęcił młodość i życie za Ewangelię. Nie sądź, bracie, że apostolstwo, głoszenie słowa Bożego to jedynie praca duchowieństwa; myśmy wszyscy powołani do chwały Bożej, a więc tem samem do głoszenia prawd, szukania dobra, nawracania zbłąkanych i dawania dobrego przykładu. Na każdym z nas spoczywa obowiązek opuszczenia złego życia, ocknięcia się z tej duchowej i fizycznej gnuśności, która odrywa nas od Kościoła i Boga. Tyle wad ukrytych i jawnych tkwi w twem sercu, a ty śpisz spokojnie i nie kłopoczesz się, że szatan stał się właścicielem twej duszy. Porzuć życie grzeszne, bracie katoliku, wyrzuć poza próg ojcowizny twojej owe pisma i książki bezreligijne, które ci wciskają ludzie—szatani; porzuć życie występne, stłum pragnienie pożądania cudzego dobra, przestań być głuchym na prośby ubogiego; zacznij już raz Boga miłować, Jemu służyć, bo życie krótkie a wieczność niezgłębiona! *Pójdź za mną* woła Zbawiciel, pójdź za mną woła na nas św. Andrzej, bo idąc za Chrystusem zbawisz duszę! Co ci świat dać może? Kilka chwil złudnego szczęścia, upojenia, po których gorycz i rozpacz następuje. Bóg daje ci krzyż na ziemi ale nagradza wiecznością pełną trwałego szczęścia.

Nie mów, bracie, że tak źle nie jest z tobą, że te lub owe spełniasz uczynki, uczęszczasz do kościoła, do spowiedzi, należysz do bractw. Dobre to sprawy i zbawienne dla duszy, ale gdy są wykonywane w stanie łaski, gdy sercem i duszą się do nich przykładasz. *Ten lud przybliża się ku mnie usty swemi a czci mię wargami swemi, ale serce jego daleko jest odemnie* [1]). Czy przyjęcie Ciała Chrystusowego w czasie Wieczerzy Pańskiej zbawienie i spokój przyniosło Judaszowi? Nie, bo w sercu nosił grzech zdrady! Biada nam, jeźli ze skażonem sercem zbliżamy się do Sakramentów śś. bez żalu i pokuty! o wtedy nie idziemy ale oddalamy się od Pana!

Nie zatwardzajcież serc waszych, woła Psalmista Pański, nie mówmy, że czas jeszcze, że teraz pókim młody, mogę sobie jeszcze użyć świata, Bóg cierpliwy ale do czasu! Dziś może nie

[1]) Izai XXIX, 13.

poskąpi ci jeszcze łaski, ale jutro będzie za późno! Św. Andrzej nie czekał wieczora, lecz spieszył natychmiast na głos Pana! Sprawujmy dzieło rozpoczęte przez św. Andrzeja, bądźmy apostołami w rodzinie, stowarzyszeniach, wśród braci naszych, w smutku i niedoli, a wtedy Bóg nagrodzi i uwieczni skroń naszą wawrzynem nieśmiertelnej chwały. Amen.



Konferencye duchowne

Wygłoszone w Seminaryum w Petersburgu w r. 1882.

(Cykl pierwszy)

Ks. K. Majewski.

Konferencya III.

O potrzebie gorliwości.

Dotąd mówiliśmy o potrzebie nauki kapłanowi,żeby mógł pożytecznie nad zbawieniem bliźnich pracować.Lecz nauka jakkolwiek konieczna sama nie wystarcza: potrzebna mu jest nadto *gorliwość* o cześć Boga i o zbawienie bliźnich. Innemi słowy, trzeba, żeby kapłan pałał gorącą miłością Boga i bliźniego: bo z miłości tylko prawdziwa gorliwość się rodzi.

Jest to warunek tak niezbędny, iż św. Grzegorz W. nie wahał się powiedzieć, że kto miłości ku bliźniemu nie ma, ten obowiązku opowiadania Ewangelii żadną miarą przyjmować nie powinien.

Wzór tej cnoty mamy w Jezusie Chrystusie. Gorliwość o cześć niebieskiego Ojca, myśl, że świat Go nie zna, bardziej Go zasmuca i boli, niż mająca wkrótce rozpocząć się męka, niż mająca jutro spełnić się śmierć na krzyżu. „Ojcze święty—świat Cię nie zna!... mundus te non cognovit“.

Obchodzi ustawicznie miasta i wioski, żeby mieszkańcom oznajmić dobrą nowinę. „Quia et aliis civitatibus oportet me praedicare“. Znużony podróżą, głodem i pragnieniem zasiada przy studni nie tyle, żeby głód zaspokoić i ugasić pragnienie, ile żeby wodą swej łaski ożywić uwiędłą w grzechu duszę samarytanki. Naglony przez

uczniów, aby jadł, odpowiada: „Mój pokarm jest, abym czynił wolę Tego, który mię posłał, abym wykonał sprawę Jego". Miłość ku ludziom, współczucie ku grzesznikom łzy Mu wyciska, na widok zatwardziałej w grzechach Jerozolimy woła: „Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroki i kamienujesz te, którzy są do ciebie posłani, ilekroć chciałem zgromadzić syny twoje, jako zgromadza kokosz kurczęta pod skrzydła swoje, a nie chciałoś!..."

Ten sam płomień gorliwości o chwałę Boga i o zbawienie ludzi, pała w sercu św. Pawła, jak to z Dziejów Apostolskich i ze wszystkich jego listów widzieć możemy. „*Miłość Chrystusowa pali nas*". *A do Koryntów pisze: „Nie będę wam ciężki, albowiem nie szukam co waszego jest ale was... A ja bardzo rad nałożę i nadzwyż się wydam sam za dusze wasze*".

„Codziennie umieram za wasze zbawienie" „Pragnąłem ja sam być odrzuconym od Chrystusa za braci moich". Cierpienia i niebezpieczeństwa innych palą go jakby własne. *Któż choruje, a ja nie choruję? któż się zgarsza, a ja nie bywam upalon?...* [2]). Pragnie on stać się wszystkiem dla wszystkich, aby wszystkich zbawić, aby wszystkich dla Chrystusa pozyskać.

Jeślibyśmy zaczęli z kolei przytaczać świadectwa Pisma św., Pisarzy kościelnych, gdybyśmy zaczęli rozpatrywać żywoty świętych Apostołów, Biskupów i Kapłanów, których pracą i krwią męczeńską rósł i krzewił się Kościół, których znojem i poświęceniem się utrzymuje i żyje dzisiaj—mielibyśmy jeden nieprzerwany szereg dowodów, że ich wszystkich ożywiała taż sama miłość Boga i bliźniego, taż sama gorliwość.

Żeby kapłan wobec zbliżającej się śmierci mógł zawołać z Chrystusem: „*Ojcze, oznajmiłem imię Twoje ludziom, których mi dałeś*, żeby mógł powiedzieć: *nikt z nich nie zginął jedno syn zatracenia*, żeby mógł ze św. Pawłem powtórzyć: *Potykaniem dobrem potykałem się, zawodum dokonał, wiarę m zachował. Naostatek odłożon mi jest wieniec sprawiedliwości, który mi odda Pan, Sędzia sprawiedliwy*, potrzeba, żeby go w ciągu całego życia pożerała gorliwość o cześć Boga, o dom Boży t. j. Kościół święty; trzeba, żeby on wszelkie zniewagi wyrządzane Bogu odczuwał żywiej niż te, które go osobiście dotykają. *Et opprobria exprobrantium tibi ceciderunt super me.* Trzeba, żeby jak drugi Eliasz „żalem rozżalał się o Pana Boga Zastępów, iż opuścili przymierze

[1]) 2, Cor. XII, 15. [2]) Ibid. XI, 29.

jego synowie ludzcy, iż zepsowali ołtarze jego i *proroki jego*—kapłany jego *mieczem* niesprawiedliwych praw *pozabijali*, a i tych, którzy jeszcze acz nieliczni pozostali na *śmierć szukają*". Trzeba, żeby widząc nierząd i wszelkie bezprawia jakie się przed jego oczyma dzieją, umiał, jak drugi Mojżesz *płakać u drzwi przybytku Pańskiego.* Trzeba, żeby, słysząc w jak wielkiem utrapieniu i zelżywości zostaje Jeruzalem święte, Kościół Chrystusowy i *którzy w nim trwają wierni, jak mur jego rozwalon jest, a bramy jego ogniem spalone są;* [3]) jak Kościół ogołocony jest ze wszelkiej ludzkiej pomocy, ze wszelkich środków obrony, jak zdeptane są i pogwałcone najświętsze jego prawa, poniszczone instytucye, zniesione zakony, zagrabiona własność, na poniewierkę oddane lub zrujnowane świątynie: trzeba, mówię, żeby umiał jak drugi Nehemijasz *usiadłszy przez wiele dni płakać i pościć i modlić się przed obliczem Boga niebieskiego.* Tylko taki kapłan, widząc cały ogrom złości ludzkich, rozważając cały ciężar zniewag Bogu wyrządzonych i czując całą okropność kar, które za niemi przyjść muszą, jak drugi Matatyasz zawoła: *Biada mnie, przeczem się narodził, abym widział skruszenie ludu mego i skruszenie miasta świętego i abych tam siedział gdy podane jest w ręce nieprzyjacielskie!.. Świątynia jest w ręku cudzoziemców... Kościół jego jako człowiek bezecny... wszystka jego ozdoba jest odjęta,* [4]) a Oblubienica Chrystusowa, która być powinna wolną stała się niewolnicą! *Oto nasze miejsca święte i piękność nasza i chwała nasza jest spustoszona!*

I rozedrze taki kapłan nie suknię, ale serce swoje i *oblecze się w włosiennicę i będzie bardzo płakał* nad złem, które jak rzeka wezbrana coraz bardziej ziemię zalewa... Ale się płaczem i narzekaniem nie ograniczy. Nie będąc w stanie zapobiedz złemu, które się po całym świecie rozlewa, powstanie on przynajmniej przeciw temu, które się na jego oczach w powierzonej mu parafii spełnia.

Widząc bezbożność i odstępstwa i bezwstyd *użali się on i wstrzęsą się nerki jego i zapali się zapalczywość jego i wydobędzie wyostrzony* długą boleścią, gorącą i wytrwałą modlitwą *miecz* słowa Bożego i przeszyje nim serca oddane bezprawiu i zbrodni i ku pokucie je przywiedzie i oczyści złości ich i odwróci od nich gniew Boży i plagę, aby ich nie wytracił Pan".

Tak, tylko pałający gorliwością kapłan potrafi należycie prowadzić dalej zaczęte przez Chrystusa dzieło zbawienia. Tylko pracą

---

[4]) I, Mach. II, 7. [3]) Nehem I, 3.

takich kapłanów wiara Chrystusowa szerzyła się po świecie skutecznie; tylko ogniste ich słowo stopiło lody samolubstwa, rozgrzały skrzepłe serca, wypaliło z nich występne uczucia i zapaliło w nich ten święty ogień miłości, który Syn Boży przyniósł na ziemię i niczego bardziej nie pragnie, jak żeby się rozniecił. „Ignem veni mittere in terram et quid volo nisi ut accendatur".

Kapłan bez gorliwości, obojętny będzie, to, w najlepszym nawet razie, istota całkiem prawie nieużyteczna; nauka, jeżeli ją posiada, będzie w nim skarbem zakopanym. Może on posiadać wiele przyrodzonych przymiotów, może być łagodnym, cichym, spokojnym, uprzejmym, gościnnym, miłosiernym, nawet nienagannych obyczajów. Bez gorliwości jednak wszystkie te dobre i pożądane skądinąd przymioty, albo zostaną bezużytecznymi, albo nawet na szkodę Kościoła się obrócą.

Obojętny na wszystko, co jego osobistych interesów i wygód nie dotyczy, zużyje się on najspokojniej ze wszelkiego rodzaju bezprawiem, nie walcząc, nie wypleniając żadnego. Parafia jego zapadnie w straszliwy stan nieznajomości religii; będzie to pole, którego nikt nie uprawia, ciernie i chwasty będą tam rosły bezpiecznie.

Wszyscy dla niego będą dobrzy i on będzie chwalony od wszystkich, nikomu się nie naprzykrzy, nikomu nie narazi, bo nikogo z letargu nie zbudzi: wszystkim dozwoli spokojnie w złych nałogach zasypiać. Nawet z jawnymi gorszycielami, z otwartymi nieprzyjaciółmi Boga będzie żył w serdecznej przyjaźni.

Prawda, że ksiądz taki jeśli nie jest gorszących obyczajów, niekiedy w wyjątkowych warunkach, między gorliwymi kapłanami umieszczony, którzy jego niedostatki dopełniają, wśród ludu gruntownie w religii oświeconego i ugruntowanego, jako najemnik może być dosyć użytecznym: ochrzci, nabożeństwo odprawi, spowiedzi wysłucha, rozgrzeszenie da, nawet jakieś mdłe kazanie od biedy przeczyta. Ale rzadko u nas dziś bywają tak szczęśliwe warunki, iżby księża mogli mieszkać po kilku razem i jedni drugich niedostatki dopełniać! Ponieważ zwykle po jednym tylko księdzu bywa w parafii i nic nie zapowiada, żeby kiedyś lepiej być mogło, dlatego każdy u nas ksiądz, na każde miejsce i na każdy urząd może trafić i na każdy gotować się powinien „ut sit homo Dei perfectus, ad omne opus bonum aptus",

Księża obojętni, nawet mający sławę dobrych, gdy są po parafiach w pojedynkę rozmieszczeni, stają się prawdziwą plagą Kościoła!

Sama nawet, najczęściej, pozorna ich cnota na zło wychodzi.

Ksiądz taki swoje bezpieczeństwo, swój spokój, swoje wygody i swoje korzyści stawi nadewszystko na świecie.

Suchem i obojętnem okiem będzie on patrzył na zgubę dusz i na niechybny w niedalekiej przyszłości upadek Kościoła, byle się na jakąkolwiek nieprzyjemność lub stratę nie narazić. Żeby uniknąć trudu jeżdżenia do chorych, przekona parafian, że gdy nie upłynęło pół roku od ostatniej spowiedzi, niema potrzeby do umierających kapłana wzywać; że gdy umierają kilkunastoletnie wyrostki, którzy jeszcze pierwszej spowiedzi nie odbyli, nie wolno im udzielać Sakramentów przy śmierci. Tem bardziej potrafi on wmówić, że zdrowym niepożytecznie jest spowiadać się częściej niż raz do roku; bo im rzadziej to czynią, tem większą mają skruchę i tem pobożniej są usposobieni. Tak z kolei wyprowadzi on ze zwyczaju wszystkie praktyki religijne z wyjątkiem rozumie się tych, które mu zysk przynoszą. Na spowiedź wielkanocną urządzi on „tłokę“ to jest sprosi sąsiednich księży, zwłaszcza takich, którzy słyną z umiejętności spowiadania po stu na godzinę.

Jeżeli zaś to niemożebne, to będzie partyami posyłał parafian do sąsiednich miast i tam mniejsza o to jak odbędą spowiedź, albo i bez spowiedzi Komunię przyjmą, bo gruba religijna ciemnota na wszystko im pozwoli.

Gdyby to był ksiądz gorszących obyczajów, niespokojny, awanturnik, zawadyaka, pieniacz i t. p. nie zjednałby on przynajmniej tak łatwo wiary i przywiązania parafian. Złe jego życie byłoby przestrogą przynajmniej dla ludzi dobrej woli; obudziłaby się reakcya, staraliby się u władzy prędzej go się pozbyć. Ale ksiądz łagodny i pobożny, u siebie w domu gościnny i uprzejmy, w towarzystwie wesoły, dowcipny, przyjemny, któżby go nie kochał, któżby go nie słuchał, któżby mu nie wierzył?..,

„Homo sacerdos... non decipiet nos“. Tak to pod maską cnoty, dobroci i pobożności rujnują niekiedy księża Kościół zamiast go budować, zabijają dusze zamiast je zbawiać!...

„Aedificant ad gehennam“!

Księża bez gorliwości, to wedle wyrażenia proroka „psy nieme, szczekać niemogące, które sny miłują“ są to owe leniwe bestye, które gdy są syte leżą spokojnie w barłogu, lub nurzają się w kałuży błota.

Głód je tylko, lub inna nieprzyjemność zewnętrzna, z tej gnuśnej bezczynności wyprowadza. Jedno tylko, co takiego księdza z odrę-

twiałości ducha ocucić może, jedno co go w ruch i życie, niekiedy bardzo czynne i hałaśliwe wprawuje: to kiedy jego interesa osobiste są zagrożone, jeżeli go z jego legowiska chcą wypruć.

O jednej tylko rzeczy ksiądz taki żywo i przekonywająco mówić umie, to o potrzebie powiększenia swoich dochodów i wynagrodzenia jego mniemanych zasług.

Wam samym, najmilsi, zostawuję sąd, czy ten, kto się na takiego księdza gotuje, od Boga ma powołanie?... Jeżeli przeto kto z was wstąpił do Seminaryum bez żadnych złych celów, ale tylko zamierza, spełniając funkcye kapłańskie jak rzemieślnik—spokojny i dostatni bez troski żywot prowadzić, jeżeli spodziewa się na wzór synów Zebedeuszowych zasiąść po prawicy, lub po lewicy w doczesnem królestwie Chrystusowem, to jest zostać kanonikiem, prałatem, a jeśli szczęście posłuży i biskupem; jeśli nie jedyna i wyłączna żądza poświęcenia się na służbę Bogu i służenia Mu bez żadnych warunków i zastrzeżeń tu was przywiodła i dotąd utrzymuje, to możecie być pewni, że was Bóg nie wezwał.

Wierzę ci ja, że dzisiaj, pragnąć jedynie wygodnego życia lub godności kościelnych gorszych nad te nie macie zamiarów,—szkody Kościoła, zguby dusz nie pragniecie, owszem, względem Pana Boga i Kościoła chcecie być szlachetnymi, macie zamiar odpłacać się życiem wzorowem i sumiennem spełnianiem kapłańskich powinności.

Tak sobie obiecujecie, najmilsi, ale się łudzicie; bo ponieważ głównym celem w kapłańskim zawodzie robicie was samych, to jest wasz byt doczesny, więc też do tego celu kierować będziecie całe wasze życie w urzędowaniu kapłańskiem. Jak tylko więc kapłanami zostaniecie, okoliczności tak się złożą, że albo będziecie musieli pożegnać się z waszym ulubionym dotychczasowym celem, będziecie musieli wyrzeć się wypielęgnowanych od dzieciństwa nadziei, albo też będziecie zmuszeni, choćby i nieradzi—zdeptać i pogwałcić najświętsze powinności kapłańskie.

Co z tego dwojga obierzecie?... Już Pan Jezus zawczasu zapowiedział: „Najemnik, który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego i opuszcza owce i ucieka, a wilk porywa i rozprasza owce, a najemnik ucieka, iż jest najemnikiem, (dobrze to zauważcie) „najemnik ucieka, iż jest najemnikiem i nie ma pieczy o owcach".

Tak „najemnik ucieka, iż jest najemnikiem"... Nie może być pasterzem prawdziwym, pasterzem dobrym ten, kto urząd pasterski przyjął w widokach ziemskich.

A może kto zechce łudzić się nadzieją, że Bóg dla niego stworzy nowe zupełnie, niebywałe dotąd warunki, że go na zbyt trudną walkę nie wystawi?...

Wprawdzie działał Bóg niegdyś, działa i dzisiaj cuda dla swoich wiernych, czy to kapłanów, czy świeckich, wyrywając ich z tysiącznych najoczywistszych niebezpieczeństw; nigdy jednak na te cuda liczyć nie mają prawa ci, którzy nie dla chwały Bożej ani zbawienia bliźnich, ale dla ziemskich celów stan kapłański obrali.

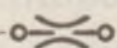
Albo może sobie kto obiecuje, że gdy będzie postawiony w konieczności albo pogwałcenia swych powinności, albo rozstania się ze swemi nadziejami, znajdzie w sobie dosyć siły do naprawienia tego, co dziś płocho i zuchwale czyni, że z najemnika przeistoczy się w dobrego pasterza i duszę swą odda za owce?...

Nie powiem, żebym to za niemożebne uważał, bo u Boga nic niema niepodobnego. „Mocen jest Bóg i z kamieni wzbudzić synów Abrahamowi“. Przykłady Wigiliusza papieża, św. Tomasza Bekieta dowodzą, że to się trafiało niekiedy. Lecz drodzy moi, któż z was nie widzi, że gra to jest bardzo niebezpieczna, że jest to kuszenie Pana Boga.

Taka doraźna, gruntowna przemiana nie może się dokonać bez nadzwyczajnej łaski Bożej. Bóg zaś łask nadzwyczajnych rzadko udziela tym, którzy zwyczajnemi gardzą. Niegodnym staje się łaski Bożej, kto urząd kapłański wbrew woli Boga sobie przywłaszczył. Lękać się raczej należy, że i kielich Chrystusowy, kielich goryczy, utrapień i prześladowań pić będziecie: i siedzieć z Chrystusem po prawicy czy po lewicy, nie tylko w doczesnem Jego królestwie, ale i w wiecznem nie będzie wam dano!

Nadzwyczajne łaski daje Bóg tylko w nadzwyczajnych razach. Dla okazania swojej wszechmocy, lub też swojej opieki nad Kościołem używa niekiedy narzędzi, po ludzku sądząc, najmniej przydatnych. W obronie zagrożonego Kościoła występują niekiedy tacy kapłani, po których niktby się był tego nie spodziewał. Jak niegdyś przez fałszywego proroka Balaama, lub przez arcykapłana Kaifasza, tak przez ich usta przemawia nieraz Duch Boży. Czyni to Bóg dla Kościoła przez nich wprawdzie ale pomimo nich. Usłużywszy sprawie Bożej, oddawszy świadectwo prawdzie, lub sprawiedliwości, kończą zazwyczaj jak Balaam, „który umiłował zapłatę niesprawiedliwości“. „Derelinquentes rectam viam erraverunt, secuti viam Balaam, qui mercedem iniquitatis amavit“ [5]). „Et errore Balaam mercede effusi sunt“ [6]). Bóg wymaga po nas służby stałej, ciągłej, wytrwałej,

Nie wystarcza do takiej służby zapał chwilowy. Ten, kto przywykł szukać dostatków i wygód ziemskich, nie łatwo zdobędzie się na ofiarę stałą, na znoszenie niedostatków, niewygód i cierpień. Trzeba do tego cnoty zahartowanej długą i ciągłą praktyką życiową. Tylko ten, kto, jak św. Jan Złotousty, św. Anzelm, św. Grzegorz VII i tylu innych, od młodości doskonalił się w cnocie, potrafi ją do starości zachować i wytrwać w niej wśród prześladowań. Młoda cnota jak delikatny śnieg marcowy stopnieje łatwo. Tylko ten, kto od młodości ukochał sprawiedliwość, a miał w nienawiści nieprawość, potrafi jak owi święci mężowie, dla prawdy i sprawiedliwości umrzeć na wygnaniu.



„ECCE NOS RELIQUIMUS OMNIA."

Kilka myśli o ubóstwie kapłańskiem

zebrał Ks. Iwo Lemiesz.

KSIĘGA IV.

Inne jeszcze składowe części ubóstwa kapłańskiego.

(Ciąg dalszy)

§ 6. Nasze suknie w stosunku do wieczności.

Agite nunc, divites, plorate,... vestimenta vestra a tineis comesta sunt.
Jacob, V, 1.

Nie masz przyczyny bez skutku... Czyżby tylko próżność nasza —nasza elegancya i światowość miały pozostać bez skutku? O nie łudźmy się tem... Bądźmy raczej przekonani, że skutek ten sięga dalej aniżeli przypuszczamy: sięga w niezgłębione i nieprzebyte przestwory wieczności.,.

Bójmy się tedy, Viri Fratres, aby ta sama próżność naszego ubioru nie potępiła nas w dniu Sądu Bożego i nie zgotowała nam wiekuistego zatracenia!... Ostrzega nas o tem wyżej już wspomniany pobożny pisarz, który tak przemawia do nas w imieniu samego najuboższego Zbawcy naszego i Pana: *Quomodo, fili, obscuratum est aurum, quomodo mutatus est color optimus? Quot vides inter sacerdotes meos, qui insignia mea erubescunt! Regale sacerdotium sunt, et regalem coronam ferre contemnunt. Saeculo renuntiaverunt, et de vilissimo mun-*

---

[5]) II, Petri II, 15. [6]) Judae I, 11.

dano pulvere vestes refertas ferre amant; milites mei sunt, et vix impinguati et dilatati recalcitrant et indumenta mea projiciunt. Servi mei sunt, et student hominibus placere: clerici sunt et sponsi apparent: de mundo sunt, et ideo mundum amant et amat eos mnndus. O insensati! alti sunt apud homines vanos, sed abominatio sunt apud me. Erubescunt me coram hominibus: erubescam et ego eos coram Patre meo, qui in coelis est [1]).

Nie szukajmy przeto cząstki ze światowcami i próżnymi synami tego świata, abyśmy nie mieli także części w karach, jakie przypadną na nich niebawem. Powiada bowiem Pismo św., że najsurowiej będą sądzeni ci, którzy przyoblekają się w szaty cudzoziemskie: *Et erit in die hostiae Domini visitabo... super omnes, qui induti sunt veste peregrina* [2]). A czyż nie obce, nie cudzoziemskie są one szaty, które nosimy wbrew prawu kościelnemu i jakby na przekorę naszemu powołaniu? Czy nie cudzoziemską jest ta próżność i ta elegancya, której tak niewolniczo hołdujemy? Wszak Pan wybrał nas ze świata *elegi vos de mundo* [3]), czyniąc ten świat obcym dla nas, a my przez próżność i zewnętrzne przyozdabianie się, znowu do tej obczyzny powracamy i w szatach cudzoziemskich, bo w szatach próżności, rozrzutności i zbytku, w szatach światowych chodzić ważymy się!... Azaliż tedy nie cięższy sąd będzie dla nas, aniżeli dla synów tego świata? Bo jeżeli światowym bogaczom, przyodziewającym się zbytkownie i wystawnie, zapowiada św. Jakób straszną biedę: *Agite nunc, divites, plorate... vestimenta vestra a tinea comesta sunt* [4])... cóż stanie się z nami, którzy, nie będąc z powodu wybrania i powołania naszego synami świata, żadnej nie będziemy mieli wymówki, żeśmy żyli według ducha świata i byli zwolennikami jego próżności, niemądrości i nędzy? Szanujmy i kochajmy strój nasz kapłański, naszą szatę pokuty, pokory, ubóstwa i poświęcenia się dla Boga i Kościoła, nie mieniajmy jej na szatę synów wyrodnych sprzeniewierzających się swemu świętemu powołaniu i nadziemskiemu charakterowi apostolskiego ubóstwa.

Niech w szatach prostoty i ubóstwa naszego, złożą nas do trumny i grobu. Staniemy wkrótce w tych szatach przed Sędzią naszym...

Unam petii a Te, Domine Jesu, hanc requiram, ut modestiam in corpore meo semper circumferam, quatenus vita tua manifestetur in carne mea mortali. Amen [5]).

Koniec księgi czwartej.

---

[1]) Memoriale Vitae Sacerd. Cap. LXXVII, 2. [2]) Sophon. I, 8. [3]) Joan. XV, 19. [4]) Jacobi. V, 1. [5]) Mem. vitae sac. ibidem, sub. fin.

BIBLIOGRAFIA.

Dzieje Kościoła Powszechnego, opracował *ks. Władysław Krynicki* profesor sem. duchownego we Włocławku. Podręcznik dla Seminaryów duchownych. Cena rb. 4. Nakładem drukarni dyecezalnej we Włocławku 1908 r.

Używane dotychczas po seminaryach podręczniki do historyi Kościoła powszechnego nie zupełnie odpowiadały zadaniu swemu. „Dzieje Kościoła" w opracowaniu ks. prof. Krynickiego brak ten wypełniają. Autor dzieli historyę Kościoła na epoki: chrześcijańska starożytność, wieki średnie, czasy nowożytne; nadto epoki rozpadają się na okresy. W poszczególnych okresach autor jedne i też same uwzględnia działy, np. rozszerzenie Kościoła, Stolica Apostolska i stosunek jej do władzy świeckiej, herezye, organizacya Kościoła, służba Boża, karność kościelna i obyczaje, działalność i umiejętność kościelna. Jeśli „Dzieje Kościoła" zestawimy z takimiż podręcznikami w języku polskim, pierwszeństwo tej nowej pracy oddać należy; uwzględnia bowiem najnowsze badania krytycznych i klasycznych dzieł historycznych, jako też podaje fakta ostatnich czasów: Encykliki Ojca św. Piusa X-go, amerykanizm, modernizm i kozłowityzm. W całej zaś pracy odczuwać się daje synowska miłość Kościoła. Może profesorowie historyi postawią zarzut, że przez mało ożywione zestawienie faktów „D z i e j e" nie obudzają zamiłowania do studyów historycznych, że powoływanie się na źródłowe prace niekiedy nie jest ścisłe, że działalność Kościoła i umiejętność kościelna, zbyt pobieżnie wykazane, lecz trzeba pamiętać na to, że w podręczniku o rozmiarach zakreślonych, nie podobna wszystkiego uwzględnić. Rzeczą to profesora historyi ożywić przedmiot, bądź przez poglądy na okresy, ocenę poszczególnych wydarzeń, kwestyi spornych, polemicznych i apologetycznych.

„Książka, którą przy pomocy Bożej w świat puszczamy, mówi autor we wstępie, jeszczeby nie prędko ogłoszona była drukiem, gdyby nie istotna jej potrzeba i gdyby zarazem nie ta okoliczność, że nikt od nas kompetentniejszy nie zdobył się dotąd na zapełnienie bardzo dotkliwej luki w naszej literaturze teologicznej". Literatura kościelna w języku polskim jest bardzo uboga, brak nam doskonałych podręczników: dogmatyki, teologii pastoralnej, pedagogiki, wymowy, katechetyki, historyi biblijnej i t. d. Autorzy chcą tylko wydawać rzeczy doskonałe i stąd wolą raczej nic nie pisać Nie pomijając studyów głębokich dawajmy na co nas stać, stopniowo znajdą się doskonalsi i umiejętniejsi od nas i w przyszłości ukazać się mogą dzieła klasyczne.

Naszem zdaniem „Dzieje Kościoła" nie tylko dla alumnów uważamy za podręcznik praktyczny i doskonały, lecz i dla kapłanów miłujących naukę. gdy zachodzi potrzeba fakt jaki historyczny sobie przypomnieć lub sprawdzić do czego spis nazwisk alfabetyczny wielce się przyczynia. Życzymy szczerze, aby *Dzieje Kościoła* znalazły się w ręku każdego kapłana. Dodać należy, że dzieło to wyszło nakładem drukarni dyecezalnej Włocławskiej. pod względem technicznym pozostaje bez zarzutu i jest to pierwsza obszerniejsza praca, która się z tłoczni dyecezalnej ukazuje

Ks. M Z.

